№ 12. WILNO, 1 GRUDNIA 1935 R. ROK VI

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

Ś. p. Czesław Jastrzębski.

Rok temu niespełna oddaliśmy na tem miejscu cześć zmarłemu wówczas ś. p. Stanisławowi Turowiczowi, jednemu z najwybitniejszych członków Wileńskiej Prokuratury Apelacyjnej.

Dziś znów pragniemy wziąć udział w ciężkiej żałobie z powodu zgonu ś. p. Prokuratora Czesława Jastrzębskiego, zaliczanego ogólnie do najszlachetniejszych postaci Prokuratury wileńskiej doby obecnej.

Ś. p. Czesław Jastrzębski, zmarły po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 20 listopada 1935 r., urodził się w Wilnie w sierpniu 1898 r. Po ukończeniu szkoły średniej, w dniu 1 grudnia 1918 r. wstąpił jako ochotnik do wojska Polskiego, gdzie przebywał do czerwca 1921 r., przyczem cały 1919 rok znajdował się na froncie. W 1926 r. kończy wydział prawny U. S. B. w Wilnie i natychmiast rozpoczyna pracę w sądownictwie, początkowo w charakterze aplikanta, a następnie zastępcy sędziego grodzkiego i sędziego śledczego. W 1929 r. otrzymuje nominację na podprokuratora Sądu Okręgowego w Nowogródku, a w rok później awansuje na wiceprokuratora tego samego Sądu. Następnie we wrześniu 1931 r. zostaje przeniesiony na takież stanowisko do Prokuratury w Wilnie. Ustanowiony w maju 1934 r. zastępcą Prokuratora Okręgowego w Wilnie, zajmował to stanowisko do śmierci. Podczas swej służby w sądownictwie brał żywy udział w pracach Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, będąc członkiem Zarządu Kół w Nowogródku i w Wilnie.

Ś. p. Czesław Jastrzębski należał do tego cennego zastępu ludzi, którzy biorą życie poważnie. Dlatego to, tak w czasach swych studjów, jak i podczas sprawowania odpowiedzialnych stanowisk, zawsze z prawdziwem zamiłowaniem i z rzetelną gruntownością starał się wniknąć w interesujące go kwestje. Mając przeważnie do czynienia z zagadnieniami prawnemi, zawsze, w sposób niezmienny, a wyrazisty, akcen-

tował w swych posunięciach, że prawo winno być za tym, za kim jest słuszność, moralność chrześcijańska i żywe poczucie sprawiedliwości, a nie li tylko, często bezduszna i ślepa, formalność. W myśl tego swego Credo niewzruszenie stał na straży prawa, bezwzględnie ścigając winnych.

Ponadto poza takiemi wartościami, jak niezwykła i ofiarna pracowitość, męska odwaga cywilna, oraz szeroka wiedza prawnicza, ś. p. Jastrzębskiego jeszcze wyróżniał zdecydowany, kryształowy, prawy charakter. Był też za to szczególnie szanowany i kochany serdecznie przez przełożonych i kolegów. Mimo to pozostał zawsze skromnym, koleżeńskim, prostym w obcowaniu, a przez to jednocześnie silnym, gotowym w wyścigu pracy iść tam, gdzie czekały rozstrzygnięcia sprawy zawiłe, skomplikowane, kwestyjne.

Dziś już Go niema między nami, gdyż prawa życia i śmierci są twarde i nieubłagane. Pozostają jednak potomnym wspomnienia. Wspomnienia o ludziach wybitnych tworzą szanowną tradycję, która staje się żywą nicią łączności między przeszłemi a żyjącemi pokoleniami. Może ona promieniować szeroko i daleko, dodając sił następcom w dążeniach ich ku wielkim celom.

Polska tradycja świata prawniczego jest już dziś pięknym pomnikiem naszej przeszłości, godnym najżywszej naszej uwagi. Albowiem dopiero w nauce i działalności prawników normy prawne nabierają istotnego znaczenia. W tej galerji zasłużonych sądowników polskich ś. p. Czesław Jastrzębski zajmie bezsprzecznie poczesne miejsce. Predestynują Go do tego Jego moralne wartości, warte, by ich nie roztrwonić, lecz utrzymać w pamięci i wzbogacić w nowych pokoleniach.

Życie Jego, niestety, było krótkie, lecz za to pełne wspomnianych trudów prawdziwie męskich dla dobra Sprawiedliwości i Rzeczypospolitej. Dlatego to nad mogiłą składali ś. p. Czesławowi Jastrzębskiemu przełożeni i koledzy, oraz bliżsi i dalsi przyjaciele, cześć i podziękę za Jego wierną służbę.

Niech Mu ziemia rodzinna, wileńska, lekką będzie, niech Go ta nasza ziemia, użyźniona krwią polską w walce o wolność, utuli na wieki. Na wieki.

L. SUMOROK.

W kwestji interpretacji art. 45 i 46 ustawy scaleniowej w związku z przepisami ustawy hipotecznej.

Kwestja sprostowania wpisów w księgach hipotecznych w związku ze zmianami, zaszłemi na skutek scalenia, staje się aktualną, wobec tego, że Urzędy Ziemskie (obecnie Wojewódzkie) ujawniają swe prawomocne orzeczenia.

Kwestja ta znalazła swój wyraz w wyroku Sądu Apelacyjnego w Wilnie z 16 maja 1935 roku w sprawie z odwołania Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego od decyzji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 12 września 1934 roku, który to wyrok, zdaniem mojem, stanął na nieprawidłowym punkcie widzenia.

Wywody Sądu Apelacyjnego sprowadzają się do tego, że sprostowanie stanu faktycznego, wynikłego na skutek scalenia, winno być przeprowadzone w księdze hipotecznej uregulowanej nieruchomości, bez względu na to, czy cały obszar scalenia jest przedmiotem ksiąg hipotecznych, innemi słowy, że winne być dołączone do uregulowanej księgi grunta, które nietylko nie były uregulowane, lecz nawet nie zostały jeszcze wywołane do pierwiastkowej regulacji, grunta zaś z uregulowanej księgi powinny przestać być uregulowani przez odłączenie ich bez wpisania do innej księgi hipotecznej.

W tym względzie Sąd Apelacyjny podzielił zdanie apelatora, przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego, jednak przytoczył motywy odmienne. Apelator stoi na stanowisku, że ustawa scaleniowa jako ustawa późniejsza deroguje przepisy ustawy hipotecznej i że w danym wypadku mają zastosowanie jedynie przepisy art. 45 ust. scaleniowej, który kategorycznie nakazuje sprostowanie.

Ten swój pogląd Urząd Wojewódzki uzasadnia powołaniem się na przepis art. 6, 40 i p. d. art. 36 ustawy scaleniowej.

Natomiast Sąd Apelacyjny opiera swój wyrok wyłącznie na przepisach ustawy hipotecznej, przytaczając w uzasadnieniu następujące artykuły tej ustawy 4 — 7, 29, 29-a i 38, jedynie powołuje się na art. 45 i 46 ust. scaleniowej dla uzasadnienia, że te przepisy nie wprowadzają przymusu hipotecznego.

W dalszych swych wywodach postaram się wykazać, że jak końcowa teza skargi apelacyjnej i wyroku Sadu Apelacyjnego, tak też i motywy Sądu są niesłuszne.

Zacznę od interpretacji przepisów ustawy scaleniowej (Dz. U. R. P. z 1927 r. Nr. 92 poz. 833).

Na wstępie należy zaznaczyć, że ustawa scaleniowa ujrzała światło dzienne 31/VII 1923 roku, była dwukrotnie nowelizowana 18/XII 1925 roku i 3/IX 1927 r. obwieszczenie zaś Ministra Reform Rolnych z 29/IX 1927 r. podało jednolity tekst po uwzględnieniu poprzednich zmian.

Gdy pierwotnie w 1923 roku była redagowana ustawa scaleniowa, wielu właścicieli gruntów jeszcze nie było na miejscu, ustawodawca zaś słusznie uważał, że doprowadzenie do porządku szachownic i enklaw stanowi zbyt ważną kwestję, by czekać z nią do powrotu właścicieli i ustabilizowania stosunków. Wobec takiego stanowiska ustawodawcy i chaotycznego stanu, dotyczącego tytułów prawa własności, ustawa scaleniowa wszędzie używa terminu posiadacz i faktyczne posiadanie na-

wet stawia na plan pierwszy, pozostawiając na boku kwestję dowodów prawa własności.

Gdy stosunki zaczęły się normować i okazało się, że posiadacz niezawsze jest właścicielem, nowela z 18/XII 1925 r. dodała art. 31 p. 3 „ustalenie stanu posiadania w niczem nie przesądza tytułu własności".

Przytoczony przepis świadczy dobitnie o tem, że prawomocne orzeczenie Urzędu Ziemskiego, zatwierdzające projekt scalenia, jako przeważnie wydane na mocy faktycznego posiadania, nie stanowi tytułu własności i że nawet po scaleniu właściciel może dochodzić swych praw.

Że prawodawca tak a nie inaczej rozumiał ten przepis świadczy fakt wydania i tekst ustawy o dowodach prawa własności do gruntów scalonych (Dz. U. R. P. z 1931 r. Nr. 39 poz. 340).

Ustawa ta, której projekt pierwotnie był zredagowany jako odnoszący się tylko do ziem wschodnich, potem przeredagowany w brzmieniu obecnem, mówi o tem, że w braku lepszych dowodów prawomocne orzeczenie Urzędu Ziemskiego zatwierdzające projekt scalenia w pewnych wypadkach, po dokonaniu dodatkowych obwieszczeń i zaopatrzeniu w klauzulę prawomocności, może stać się tytułem własności.

Cała akcja scaleniowa pierwotnie polegała na przeprowadzeniu komasacji na gruncie, pozostawiając przyszłości uregulowanie stanu nowego hipotecznie. O tem dobitnie świadczy chociażby fakt wydania przytoczonej wyżej ustawy o tytułach własności dopiero w 1931 roku, oraz fakt, że dopiero obecnie Urzędy Ziemskie (Wojewódzkie) intensywniej przystąpiły do ujawnienia w księgach hipotecznych nowego stanu własności.

Przy scaleniu, pod względem interesującej nas obecnie kwestji, mogą zachodzić trzy wypadki: 1) cały obszar scalenia jest uregulowany hipotecznie, 2) cały obszar scalenia nie jest uregulowany i 3) część obszaru scalenia została już uregulowana, część zaś nie jest przedmiotem ksiąg hipotecznych.

Pierwszy wypadek nie przedstawia żadnych trudności interpretacyjnych, w tym względzie zupełnie jasny jest przepis art. 45 Ust. scaleniowej. W myśl tego przepisu należy w obu (albo w szeregu) ksiąg hipotecznych uczynić sprostowania, mianowicie odłączyć z każdej księgi te grunta, które z niej wyszły przy scaleniu i dołączyć te grunta, które dany właściciel otrzymał w zamian tamtych jako równoważnik. Ponieważ cały obszar scalenia jest uregulowany, nie przedstawia to żadnych trudności, bowiem jedne grunta hipoteczne będą zastąpione przez inne również hipoteczne, t. j. takie co do prawa własności do których nie zachodzą żadne wątpliwości.

Prosty jest również i drugi wypadek, gdy cały obszar scalenia nie jest uregulowany; nie może być wtedy mowy o sprostowaniach, bowiem niema jeszcze ksiąg hipotecznych,

w których to sprostowanie może być dokonane. W tych wypadkach ma zastosowanie przepis art. 46 Ust. scaleniowej, w myśl którego należy te grunta wywołać do regulacji.

Inaczej rzecz się ma w przypadku trzecim, gdy tylko część gruntów, które weszły w obszar scalenia, jest uregulowana, część zaś albo nie jest uregulowana, albo nawet nie została jeszcze wywołana do pierwiastkowej regulacji. W tym wypadku poza stanem faktycznym, występuje stan prawny, mianowicie kwestja prawa własności do gruntów nie objętych księgą hipoteczną. Tego wypadku nie rozstrzyga przepis art. 45 Ust. scaleniowej, która wyraźnie mówi: „nowy stan własności gruntów, *które były przedmiotem ksiąg gruntowych* (hipotecznych) będzie na wniosek Okręgowego Urzędu Ziemskiego wpisany na zasadzie prawomocnego orzeczenia, zatwierdzającego scalenie do ksiąg gruntowych (hipotecznych)“.

Stylizacja tego przepisu, zdaniem mojem, nie pozostawia żadnej wątpliwości, dlatego że ustawodawca wyraźnie zastrzegł, iż przepis ten odnosi się do wypadku, gdy cały obszar scalenia był uregulowany, przez użycie w liczbie mnogiej „które były przedmiotem ksiąg gruntowych“ i w końcu „do ksiąg gruntowych”. A więc w wypadku trzecim winno mieć łączne zastosowanie przepisów obu artykułów 45 i 46 ust. scaleniowej, mianowicie należy zgodnie z art. 46 wywołać do regulacji grunta nie mające hipoteki, a potem dopiero po dokonaniu tej czynności w myśl art. 45 sprostować wpisy w już uregulowanych księgach.

Nie obala wyżej przytoczonej tezy treść powołanych w skardze apelacyjnej przepisów, bowiem art. 6 ust. scaleniowej nie może mieć żadnego zastosowania do interesującej nas kwestji, wyraża on jedynie to, że za jedną działkę otrzymuje uczestnik scalenia inną, t. j. określa istotę scalenia. Art. 40 stanowi pierwszy artykuł w dziale IV ustawy, zatytułowanym „Prawa osób trzecich“ i dotyczy jedynie tych praw i niczego więcej.

Również nie obala mych wywodów przepis art. 36 ust. scaleniowej, który stanowi o tem, co ma wykonać Okręgowy Urząd Ziemski po uprawomocnieniu się orzeczenia. Przeciwnie, przepis tego artykułu potwierdza moją tezę, odsyła on bowiem do art. 8, 18, 40 i 45 ust. scaleniowej, które mogą mieć zastosowanie w wypadku, gdy obszar scalenia jest uregulowany. Gdy obszar scalenia nie jest przedmiotem ksiąg hipotecznych nie do pomyślenia jest, by Urząd Ziemski przesyłał do hipoteki wniosek o wykreśleniu służebności (art. 8) bowiem niema skąd ich wykreślić. Również w tym wypadku nie może mieć miejsca wykreślenie wzmianki o wzdrożeniu postępowania scaleniowego (art. 18), która to wzmianka może być wpisana tylko w wykazie hipotecznym, a więc w wypadku uregulowania nieruchomości. Pozatem powołany wyżej art. 18 zawiera

p. 3 mówiący o gruntach nieuregulowanych i rozstrzyga odmiennie co do nich, niż to miało miejsce w p. 2, w którym mowa o gruntach uregulowanych.

Nakoniec ten art. 36 powołuje jedynie art. 45, a nie 46, dotyczy on bowiem tylko gruntów będących przedmiotem ksiąg gruntowych.

Utyskiwania zaś apelatora, że przy takiej interpretacji powołanych przepisów zbytnio się odciąga moment sprostowania, może należeć do dziedziny rozważań de lege ferenda i nie może posłużyć za argument do niezgodnej z literalnem brzmieniem interpretacji, tembardziej, że jak wykażę niżej, proponowany proceder nie wprowadza porządku, a może jedynie spowodować chaos.

Należy tu nadmienić, że same Urzędy Ziemskie są winne tej zwłoki, na którą utyskuje ich przedstawiciel, od czasu bowiem wydania ustawy z 21.III.1931 roku, ustawy która miała na celu prędszą regulację, przeszło już więcej niż cztery lata, a dotychczas na jej podstawie uregulowano zaledwie małą cząstkę scalonych gruntów.

Jak nadmieniłem wyżej, przedstawiciel strony skarżącej polemizując z argumentami Zwierzchności hipotecznej — obala je za pomocą przepisów ustawy scaleniowej, twierdząc, że ta ostatnia jako późniejsza deroguje przepisy ustawy hipotecznej.

Sąd Apelacyjny natomiast w swoich motywach czerpie argumenty przeważnie z ustawy hipotecznej, uznając jedynie że art. 45 i 46 ust. scaleniowej nie przewiduje przymusu hipotecznego.

Wbrew twierdzeniu Sądu Apelacyjnego ustawa scaleniowa zawiera w sobie zasadę przymusu hipotecznego, wyrażoną w art. 46 p. 4, który stanowi, że, o ile zainteresowane strony we wkazanym terminie „same nie zaprojektują zamknięcia regulacji hipotecznej, czynność tę na koszt tychże osób interesowanych wykona Okręgowy Urząd Ziemski". Cóż mogą oznaczać słowa w cudzysłowie, zacytowane z tekstu ustawy, jak nie wprowadzenie przymusu hipotecznego dla scalonych gruntów. Przepis ten jest kategoryczny, nie zawiera on, jak to mniema Sąd Apelacyjny „jedynie obietnicę uregulowania", zwrócony jest on do Urzędu, który winien spełnić zawarty w nim rozkaz. Urzeczywistnienie przymusu w inny sposób, nie w drodze dokonania czynności na koszt strony zainteresowanej przez Urząd, w stosunkach cywilnych jest nie do pomyślenia. Odpada więc również argument, że stan niepewności hipotecznej mógłby trwać ad infinitum, zainteresowane bowiem w zgodności wykazów hipotecznych z rzeczywistością urzędy ziemskie (wojewódzkie), jako organy państwowe, mogą i muszą dokonać regulacji i wtedy nie będzie przeszkód do sprostowania w myśl przepisów art. 45 ust. scaleniowej. Należy jedynie w tem miejscu wyrazić ubolewanie, że art. 46 ust.

scal., nakazując urzędom ziemskim regulację po upływie przewidzianego terminu, w którym strony mogą same to załatwić, nie określił też terminu, w którym te urzędy winne dokonać regulacji.

W związku z powyższem traci zupełnie swą siłę argument Sądu Apelacyjnego „że wobec tego, że ustawa hipoteczna nie przewiduje przymusu hipotecznego, nie można zmusić właścicieli gruntów wsi Bielkiszki do hipotecznego uregulowania tejże wsi Bielkiszki", bowiem z pomocą tu przychodzi art. 46 ust. scaleniowej, który nakazuje tę regulację dokonać urzędowi ziemskiemu.

Zwracając się teraz do poglądów Sądu Apelacyjnego na ustawę hipoteczną, przedewszystkiem muszę podkreślić, że wbrew mniemaniu tego Sądu do wykazu hipotecznego nie może być nigdy wpisany *stan faktyczny*, a jedynie *stan prawny*, bowiem hipoteka jako instancja homologacyjna jedynie rejestruje tytuły, które zawsze zawierają stan prawny, nawet często sprzeczny ze stanem faktycznym. Można tu przytoczyć jako przykład często zdarzającą się na kresach z racji braku tytułów własności sprzedaż na mocy długoterminowych aktów dzierżawy. Również bardzo często nieruchomość figuruje jako niepodzielona pomimo tego, że w naturze współwłaściciele dawno się podzielili, jednak nikt nie będzie wymagał, by Zwierzchność hipoteczna uwzględniła ten stan faktyczny w wykazie, chociażby na mocy zaświadczenia najmiarodajniejszego urzędu, zanim nie zostanie przedstawiony tabularny akt podziału, lub wyrok sądu, oba konstatujące stan prawny. Taka niezgodność zachodzi przy pozahipotecznych sprzedażach i w wielu innych wypadkach, jak niewykreślenie sumy, pomimo spłacenia i t. d.

Że może być uwidoczniony w wykazie jedynie stan prawny, a nie faktyczny, zdaje się nie wymaga dowodów, dobitnie o tem mówią art. 1, 2, 3 i następne ust. hip., art. 144 stanowiący, że przy wywołaniu nieruchomości „składa dokumenty potrzebne celem stwierdzenia praw swoich do nieruchomości", jak również art. 150, mówiący, że przy zamknięciu regulacji „składają dokumenty, potrzebne celem ostatecznego stwierdzenia ich praw". Również w tym względzie należy się powołać na art. 20 ust. hip. nakazujący Zwierzchności hipotecznej badanie aktów pod względem prawnym, a nie faktycznym. Zresztą samo przez się rozumie, że Ustawa hipoteczna, jako ustawa przeznaczona do regulowania stanu prawnego nieruchomości, nie może nic wpisywać, coby nie było ubrane w formę tytułu, t. j. nie wyrażało stanu prawnego.

Niesłusznie też interpretuje Sąd Apelacyjny art. 38 ust. hip., nic bowiem nie ma on wspólnego z zasadą jawności hipotecznej, wyrażonej gdzieindziej (art. 8, 9, 11, 12, 31, 91 i inne). Przepis ten odnosi się jedynie do „przyłączeń" i „oder-

wań" w już uregulowanych księgach, o czem dobitnie świadczy jak sama treść przepisu, tak też i miejsce przezeń zajmowane w ustawie, gdzie jest mowa o już uregulowanych nieruchomościach.

Chociaż Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że sprostowanie działu I wykazu hipotecznego, winno być uskutecznione nawet wtedy, gdy część obszaru scaleniowego nie jest uregulowana i że taki proceder jest usprawiedliwiony i nawet nakazany przez ustawę hipoteczną, jednak ten Sąd zbyt pobieżnie interpretuje odnośne przepisy i nie zwraca dostatecznej uwagi na samą istotę tych „przyłączeń" i „oderwań".

„Oderwanie" i „przyłączenie" to dwie strony jednego zjawiska, bowiem ta sama działka przy komasacji zostaje oderwana od jednej nieruchomości i przyłączona do drugiej. I tutaj przy analizie tego zagadnienia z punktu widzenia ustawy hipotecznej przedstawia pewną trudność jedynie wypadek, gdy nie cała przestrzeń scalenia jest uregulowana. W tym wypadku zachodzi możebność dwóch ewentualności: działka zostaje oderwana od *uregulowanej* nieruchomości, wtedy rodzi się pytanie co z nią robić, lub działka zostanie oderwana od *nieuregulowanej* wtedy znowu nasuwa się pytanie, czy można ją dołączyć do innej nieruchomości. Gdy działka zostaje przy komasacji oderwana od uregulowanej nieruchomości, to w myśl zasad ustawy hipotecznej nie wolno jej wyłączać z księgi uregulowanej, bowiem niema dokąd jej wpisać, ponieważ nieruchomość, do której powinna ona być przyłączona, nie posiada księgi hipotecznej. Takie odłączenie urągałoby wprost najelementarniejszym zasadom ustawy hipotecznej, przetwarzając grunt uregulowany, t. j. taki co do prawa własności którego nie może nawet zachodzić wątpliwość, w grunt nieuregulowany, nigdzie niewpisany, pod względem prawnym wiszący w powietrzu.

Podobnież i druga ewentualność — nie sposób z punktu widzenia wymogów ustawy hipotecznej przyłączyć gruntu nieuregulowanego do księgi uregulowanej i to dlatego, że co do tego gruntu nie została przeprowadzona procedura regulacji, któraby orzekła o tem, do kogo ten grunt należy, t. j. ustaliła przedmiotem czyjego prawa własności jest ten grunt; bez wylegitymowania się tytułem własności ustawa hipoteczna nie pozwala wejść gruntowi do wykazu (art. 155), a jak wskazano wyżej takim tytułem nie jest orzeczenie urzędu ziemskiego.

Reasumując powyższe należy przyjść do wniosku, że w wyniku zmian zaszłych przy scaleniu, przerobienie działu I wykazu hipotecznego, według terminologji art. 45 Ust. Scaleniowej, a „oderwanie" i „przyłączenie" zgodnie z nomenklaturą art. 38 ustawy hipotecznej—to jedno i to samo, i że jak jedna tak też i druga ustawa nie dopuszczają ujawnienia tych zmian, o ile cała przestrzeń scalenia nie jest przedmiotem ksiąg hipotecznych.

STEFAN PLICH.

Kilka uwag o Statucie Organizacyjnym Adwokatury na Łotwie.

Powszechna pauperyzacja zawodu adwokackiego, a w związku z tem i obniżenie jego ogólnego poziomu aktualizuje ciągle zagadnienie środków zapobiegawczych przeciw temu stanowi rzeczy.

O ogólnych przyczynach i źródłach tego zagadnienia napisano i pisze się dużo, dochodząc w rezultacie nieraz do wręcz krańcowych wniosków.

W szeregu reform ustrojowych w różnych krajach, mających na celu zmiany powyższego stanu rzeczy wogóle, zaś zmianę stosunku adwokatury do Państwa w szczególności — (czy to w formie ogólnych przeobrażeń ustrojowych—Niemcy; czy w formie zmian w nastawieniu i ocenie roli adwokatury— Rosja Sowiecka) — Łotwa, gdzie zagadnienie to zaostrzyło się gwałtownie, wprowadziła również zmiany w swem ustawodawstwie, zmierzające przez przebudowę organizacyjną adwokatury do usunięcia, a przynajmniej zniwelowania pewnych wyrazów wyżej wymienionego kryzysu. Jednocześnie z tem w nowej ustawie występuje zupełnie wyraźnie tendencja podporządkowania adwokatury ogólnej polityce rządu.

11 lutego 1935 roku ogłoszona została na Łotwie „Ustawa o zmianach i uzupełnieniach ustroju instytucyj sądowych" [1]), tworząca w szczególności nowe, obowiązujące ramy ustroju adwokatury.

W samem założeniu zmian ustrojowych na linji politycznej rządu leżało doraźne zmniejszenie ilości adwokatów, ich ograniczenie na przyszłość. Wskazuje na to szereg przepisów wspomnianej ustawy.

Artykuł 2 przepisów przechodnich do cytowanej ustawy zezwolił Ministrowi Sprawiedliwości w ciągu dwumiesięcznego terminu od dnia wejścia w życie nowego prawa na skreślenie z liczby adwokatów i aplikantów adwokackich osób, których postępowanie było niezgodne z zasadami stanu adwokackiego.

Ta radykalna, daleko idąca ingerencja ministra w życie społeczeństwa była tem ostrzejsza, iż postanowienie o skreśleniu było ostateczne i nie podlegające żadnej skardze. Według J. Wł. Sliwowskiego cyfra skreślonych osiągnęła 10% maksymalnie ogólnej ilości adwokatów na Łotwie [2]).

Było to oczywiście czysto mechaniczne i radykalne, operacyjne cięcie, którego polityczne skutki są zawsze drażliwe, a efekt zgóry nieokreślony. Przy tego rodzaju zabiegach przedewszystkiem poczucie praworządności ogólnej na szwank jest wystawione.

Oprócz tego jednorazowego cięcia nowe przepisy zapewniają szeroki wpływ Ministrowi Sprawiedliwości na stan adwokacki wogóle, zaś na jego politykę personalną w szczególności.

W myśl nowej ustawy adwokaturę jako całość obdarzono samorządem, jednak samorząd ten ograniczono, podporządkowując go woli Państwa, w istocie woli rządu. Ingerencja sądów i rządu sięga w głąb samorządu adwokackiego w najbardziej zasadniczych kwestjach.

W myśl omawianego prawa adwokaci zasadniczo urzędują przy poszczególnych sądach. Chociaż obrońcami mogą być tylko adwokaci przysięgli i pomocnicy adwokatów (aplikanci), jednak Minister Sprawiedliwości może czasowo dopuścić inne osoby w charakterze obrońców w procesie karnym na określonem terytorjum.

Niezależnie od tego Minister skoncentrował w swojem ręku całą politykę personalną adwokatury na przyszłość, bowiem jemu przysługuje prawo określenia liczby adwokatów w „ilości niezbędnej" w siedzibie każdego z sądów.

Zarówno rozciągliwość pojęcia „niezbędna ilość", jak i względność wogóle takiego kryterjum jest oczywista. Przepis ten monopolizuje w zasadzie określenie ilości adwokatów w ręku ministra i równa się, jeżeli tego minister zechce, faktycznemu zamknięciu dopływu nowych sił.

O przyjęciu w poczet adwokatów formalnie niby decyduje Rada Adwokacka; faktycznie zależy to również całkowicie od woli Ministra.

Przedewszystkiem Minister Sprawiedliwości ma decydujący wpływ na skład samej Rady Adwokackiej. Członków Rady wybiera ogólne zgromadzenie na okres jednoroczny, w tajnem głosowaniu, prostą większością głosów, przy obecności conajmniej jednej trzeciej wszystkich adwokatów.

W terminie tygodniowym od daty ogólnego zgromadzenia nowoukonstytuowana Rada posyła odpis protokułu ogólnego zebrania, oczywiście z wykazem nowoobranych członków Rady na tem zebraniu, Ministrowi Sprawiedliwości i Prokuratorowi Sądu Najwyższego [8]).

W myśl omawianego prawa w ciągu dwóch tygodni od dnia wyborów Rada przystępuje do wykonania swoich obowiązków. Póki jednak nie upłynął wyżej wymieniony czasokres Minister Sprawiedliwości może skreślić ze składu Rady poszczególnych członków, a także—zresztą już w dowolnym terminie — wyłączyć zarówno poszczególne osoby, jak i całą Radę jeżeli uważa, że bądź poszczególne osoby w skład Rady Adwokackiej wchodzące, bądź cała Rada ze względu na „swój skład i działalność nie odpowiadają interesom państwowym".

Tu znów występuje rozciągliwe, względnie, bliżej nieokreślone pojęcie „interesy Państwa". Ogólnie biorąc „interesy państwa" chronione są przez kodeks karny. W tym wypadku

napewno nie to miał na myśli ustawodawca łotewski. Chodzi najwyreźniej o polityczną rolę i działalność Rady, oraz o jej skład personalny, pod tym kątem dobierany.

Po skreśleniu przez ministra bądź Prezesa Rady, bądź też jeśli Rada uzna, że z ustąpieniem skreślonych członków Rady wydajna jej praca jest sparaliżowana — winno być zwołane ponownie ogólne zgromadzenie, celem dokonania wyboru nowej Rady. Przyczem niedopuszczalny jest ponowny wybór skreślonych przez ministra osób.

Jak wyżej zaznaczyłem, minister może rozwiązać w dowolnym czasie całą Radę, powołując się na „interesy państwa". W tym wypadku ministrowi przysługuje prawo poruczenia pełnienia obowiązków Rady poszczególnym adwokatom i jednocześnie określenie terminu ponownego zgromadzenia ogólnego celem wyboru nowych członków Rady.

Podkreślić należy, iż ponowne wybory ważne są bez względu na ilość obecnych; niekonieczne jest normalne kworum jednej trzeciej wszystkich członków. Zrozumiałe, że klauzula ta umieszczona została w przewidywaniu bojkotu wyborów w wypadku rozwiązania Rady, wbrew wyraźnej woli większości Zgromadzenia.

W ten sposób zgodnie z interesami Państwa i za aprobatą ministra ukonstytuowana Rada, specjalnie w zakresie przyjmowania kandydatów adwokackich, zależna jest jeszcze od decyzji ministra. Przyczem odróżnić należy przyjmowanie kandydatów na pomocników adwokatów przysięgłych (aplikantów) i wpisywanie, przyjmowanie pomocników adwokatów przysięgłych w poczet adwokatów przysięgłych. Rozpatrzmy pokrótce oba wymienione wypadki.

Przedewszystkiem ustawa stwierdza, że ogólną ilość aplikantów, przyjmowanych tylko dwa razy do roku, każdorazowo ustala Rada Adwokacka, przyczem ta ustalona przez Radę ilość musi być obowiązkowo zatwierdzona przez Ministra Sprawiedliwości. Swobodne uznanie ministra w zatwierdzaniu czy zmianach ilości aplikantów również nie jest niczem krępowane.

Jeśliby przypuścić, że Rada kierować się zechce uczuciami egoistycznemi i tendencjami konkurencyjnemi, to ilość nowoprzyjętych może być ograniczona wprost do minimum.

Ale nawet na liczbę miejsc ustalonych w powyższy sposób przyjmowani być mają w pierwszym rzędzie kandydaci „najbardziej odpowiadający potrzebom adwokatury".

Zważywszy że formalne wymogi przyjęcia i zaliczenia w poczet adwokatury, Ustawa ściśle normuje[4]), więc klauzula powyższa z braku konkretnej definicji owych „potrzeb", może być interpretowana bardzo szeroko. Pod to pojęcie zaliczyć można względy zarówno klasowe, wyznaniowe, rasowe, narodowościowe i t. p., jak i każde inne pobudki natury politycznej.

Kandydaci na pomocników adwokatów przysięgłych, którzy

przejdą Scyllę i Charybdę wyżej opisanych formalności i zostaną przyjęci przez Radę Adwokacką, muszą być jeszcze zatwierdzeni przez Ministra Sprawiedliwości.

W tym celu Rada Adwokacka w ciągu tygodnia od daty swej pozytywnej decyzji o zakwalifikowaniu w poczet kandydatów na pomocników adwokatów przysięgłych (aplikantów), ubiegających się o przyjęcie — co jak wyżej zaznaczyłem ma miejsce tylko dwa razy do roku — listę tych kandydatów na aplikantów przesyła Ministrowi Sprawiedliwości.

Kandydaci, przeciwko którym w ciągu dwóch tygodni od otrzymania list Minister założy sprzeciw, uważani są za nieprzyjętych w poczet aplikantów. Na decyzję Ministra w tej materji żadnej skargi niema. Jest to bowiem jeszcze jeden przejaw jego władzy dyskrecjonalnej, zagwarantowanej w Ustawie.

Z braku specjalnych postanowień uważać należy, że taki skreślony kandydat może ponownie ubiegać się o przyjęcie w poczet aplikantów w terminach oznaczonych w trybie ogólnym, t. zn. tak samo, jakby go odrazu Rada Adwokacka nie umieściła w spisach kandydatów. Oczywiście nie ze względów formalnych, gdyż w tym ostatnim przypadku wystarczy usunąć, jeżeli to jest możliwe, przeszkody natury formalnej, określone ustawą.

W ten sposób ponownie składać podanie i ubiegać się o przyjęcie można dopiero po upływie pół roku, ewentualnie w razie powtórnego odrzucenia dopiero najwcześniej po upływie lat czterech[6]).

Nadmienić jeszcze należy, że na odrzucenie kandydatury przez Radę Aowokacką, tak samo jak i przez Ministra, niema żadnej skargi, chyba że Rada odrzuciła kandydaturę ze względów formalnych. Wtedy na takie postanowienie dopuszczalna jest skarga do Sądu Najwyższego w terminie dwutygodniowym od ogłoszenia postanowienia.

W wypadku jeżeli Rada Adwokacka kandydata do przyjęcia zakwalifikuje, a minister zarzutów co do niego nie podniesie i z listy go nie skreśli w ciągu wyżej wymienionego dwutygodniowego terminu — następuje przyjęcie aplikanta przez Radę, a Prezes Rady Adwokackiej lub jego zastępca ogłaszają postanowienie o przyjęciu kandydata w poczet pomocników adwokatów przysięgłych (aplikantów).

Nadmienić trzeba, że warunkiem koniecznym do przyjęcia w poczet aplikantów jest uprzednie wskazanie patrona i uzyskanie jego zgody nietylko na przyjęcie, ale i zobowiązanie się do faktycznego nadzoru oraz bezpośredniego zatrudnienia aplikanta w swej kancelarji. Jeżeli chodzi o patrona to musi on posiadać conajmniej trzyletni staż i nie powinien mieć więcej niż jednego aplikanta. W drodze wyjątku Rada Adwokacka może zezwolić adwokatowi na przyjęcie dwóch aplikantów.

Okres aplikacji jest pięcioletni. Jeżeli natomiast w ciągu siedmiu lat aplikant nie złoży egzaminu i nie zostanie przyjęty w poczet adwokatów, ulega skreśleniu z listy pomocników.

Wyjątkowo tylko Minister w wypadkach szczególnie zasługujących na uznanie okres ten może przedłużyć jeszcze na rok [6]).

O przyjęciu w poczet adwokatów Rada Adwokacka zawiadamia Sąd Apelacyjny, który wzywa przyjętego do złożenia przysięgi. Po złożeniu przysięgi adwokat wpisany zostaje na listę adwokatów przysięgłych i o jego przyjęciu Rada Adwokacka podaje do ogólnej wiadomości w Dzienniku Ustaw — Valdibas Vestnesis,—powiadamiając jednocześnie Sąd Najwyższy, Sąd Apelacyjny i Sądy Okręgowe.

Widzimy więc, że ustawodawca łotewski, pragnąc ograniczyć nadmiar adwokatów, poszedł po linji reglamentacji urzędowej, stosując kombinację formalno-mechanicznych restrykcyj, mających uniemożliwić nadprodukcję w dziedzinie adwokatury.

Jednocześnie zaś z przepisów nowej ustawy przebija wyraźnie tendencja do ingerencji państwa w zakres samorządu zawodowego, tudzież tendencja normowania tego zagadnienia w skali interesów państwa i podporządkowania przejawów życia społecznego woli rządu.

Ocena politycznych skutków i rozważania teleologiczne w związku ze stanem wytworzonym przez nową Ustawę wychodzą poza ramy niniejszych uwag.

ODSYŁACZE.

[1]) „Zakon ob izmienienijach i dopełnienijach w uczreżdienji sudziebnych ustanowlenij" według tłomaczenia z łotewskiego w czasopiśmie „Zakon i Sud" Wiestnik Ruskawo juridiczeskawo obszczestwa. N. 3/35 Riga.

[2]) Jerzy-Władysław Sliwowski „Organizacja wymiaru sprawiedliwości w Estonji i na Łotwie" Głos Sądownictwa. N. 9/35. Str. 620.

[3]) Wybory Pierwszej Rady Adwokackiej na 1935 rok winny były być w myśl Nowej Ustawy przeprowadzone do dnia 15 marca 1935 roku.

[4]) Art. 280[2] Adwokatami przysięgłymi mogą być obywatele łotewscy, którzy ukończyli 25 rok życia i którzy:

1. otrzymali stopień kandydata nauk prawnych na Uniwersytecie Łotewskim, albo posiadają dyplom z ukończenia studjów prawniczych byłych rosyjskich prawniczych zakładów naukowych przed dniem 18 listopada 1918 roku, lub dyplom innych zagranicznych wyższych zakładów naukowych—uznanych przez Wydział Prawa i Gospodarstwa Narodowego Uniwersytetu Łotewskiego.

2. Władają językiem państwowym.

3. byli najmniej pięć lat:

a) Sędziami, prokuratorami lub innymi pracownikami sądowymi, przyczem w czasie pełnienia tych obowiązków służbowych mogli osiągnąć praktyczną znajomość spraw sądowych;

b) wykładowcami jednego z przedmiotów nauk prawnych na Wydziale Prawa i Gospodarstwa Narodowego Uniwersytetu Łotewskiego;

c) radcami prawnymi lub ich zastępcami w państwowych lub komunalnych instytucjach jeżeli na tem stanowisku mogli osiągnąć praktyczną znajomość spraw sądowych;

d) pomocnikami adwokatów przysięgłych (aplikantami) przyczem w tym czasie prowadzili dostateczną ilość spraw sądowych, wypełniali nałożone na nich przez Radę Adwokacką obowiązki i wykazali swoją znajomość i umiejętność na egzaminie przed Radą Adwokacką.

Art. 280^3 adwokatem przysięgłym nie mogą zostać:

1. uznani za dłużników upadłych;

2. podejrzani lub oskarżeni — przeciw którym postępowanie karne nie zostało ukończone — o popełnienie przestępstwa, za które Ustawa przewiduje karę więzienia, lub też karę więzienia z pozbawieniem praw lub inną cięższą karę;

3. skazani uprzednio za jedno z wymienionych w p. 2 przestępstw choćby po wyroku od odbycia kary zostali zwolnieni na skutek przedawnienia, pojednania się stron, łaski lub amnestji;

4. oskarżeni o jedno z przestępstw wymienionych w p. 2, jeśli postępowanie karne przed wydaniem wyroku było w stosunku do nich umorzone z przyczyn w p. 3 wskazanych;

5. zwolnieni z pracy na skutek wyroku sądowego;

6. uprzednio wykluczeni z liczby adwokatów przysięgłych lub ich pomocników (aplikantów);

7. osoby, których prośba o przyjęcie w poczet adwokatów przysięgłych lub ich pomocników trzykrotnie była odrzucona z przyczyn nieformalnych; przyczem przy powtórnem odrzuceniu nową prośbę o przyjęcie w poczet adwokatów przysięgłych lub ich pomocników można wnosić nie wcześniej niż po upływie czterech lat i nie później niż lat sześciu;

8. trudniacy się takiem pobocznem zajęciem, które Rada Adwokacka lub Minister Sprawiedliwości uzna za nielicujące ze stanowiskiem adwokata;

9. osoby, których przyjęcia Ogólne Zgromadzenie Sędziów Sądu Apelacyjnego odmówiło większością nie mniej niż 3/5 głosów. (Każde podanie kandydata wraz z załącznikami Rada Adwokacka musi przesłać Sądowi Apelacyjnemu, który w terminie miesięcznym, po wysłuchaniu wniosku prokuratora daje swą odpowiedź Radzie. S. P.).

10. urzędnicy państwowi i samorządowi oraz przedsiębiorstw państwowych i samorządowych za wyjątkiem sił naukowych w zakładach szkolnych, prywatnych radców prawnych i ich zastępców.

Uwaga. W drodze wyjątku jeżeli tego wymaga celowość Rada Adwokacka za zgodą Ministra Sprawiedliwości może zezwolić adwokatom przysięgłym na zajmowanie innych stanowisk, poza wymienionemi w p. 10.

Art. 280^4 z liczby adwokatów przysięgłych wyklucza się osoby:

1. uznane za dłużników upadłych;

2. skazane na karę pozbawienia wolności za przestępstwa z chęci zysku lub na karę więzienia z pozbawieniem praw lub bardziej ciężką karę, choćby po wyroku od odbycia kary zwolnieni zostali na skutek przedawnienia. pojednania się stron, łaski lub amnestji;

3. które z chęci zysku popełniły przestępstwa, za które Ustawa przewiduje więzienie, dom poprawy lub ciężkie roboty i za to przestępstwo wdrożone przeciw nim zostało postępowanie karne, nawet jeżeli postępowanie to zostało umorzone z przyczyn w p. 2 wymienionych,

4. zwolnione z pracy na skutek wyroku sądowego,

5. które nie udowodniły posiadania prawem przewidzianych, niezbędnych warunków (art. 280^2 i 280^3);

6. które trudnią się zajęciami wymienionemi w p. 8 i 10 art. 280^3 i na zlecenie Rady wymienionego zajęcia nie porzucają.

Art. 280^5 Od wykonania obowiązków adwokata przysięgłego w czasie dochodzenia i postępowania sądowego mogą być usunięte osoby, przeciwko którym toczy się takie postępowanie za przestępstwa wymienione w p. 2 art. 280^4 Ustawy.

[5]) Porównaj w odsyłaczu 3 p. 7 art. 280 [3].

[6]) Art. 3 Przepisów Przechodnich stanowi, że jeżeli w ciągu roku od dnia 15 marca 1935 roku, ci z pomocników adwokatów przysięgłych, którzy w dniu wejścia w życie nowej Ustawy byli aplikantami powyżej lat sześciu nie złożą egzaminu bądź nie zostaną przyjęci w poczet adwokatów zostają skreśleni z liczby aplikantów. Podania tych aplikantów o dopuszczenie do egzaminu i wpisanie na listę adwokatów mają być rozpoznawane w trybie przyspieszonym.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

W bieżącym okresie sprawozdawczym początkowo ruch ustawodawczy nie jest zbyt intensywny, dopiero od czasu wydania *ustawy z 6/XI r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 501) o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów*, wzmaga się działalność ustawodawcza, już bowiem **Dz. Ust. Nr. 82** *poz. 503 — 507* zawiera pięć dekretów z 14/XI 1935 r. zmierzających do zrównoważenia budżetu, oraz przewidujących dalsze ulgi dla dłużników i lokatorów.

W szczególności: *poz. 503 dekret wprowadzający specjalny podatek od wynagrodzeń wypłacanych z fanduszów publicznych*. Podatek ten dotyczy wszelkiego rodzaju wynagrodzeń nie wyłączając emerytur, rent i pensyj lub zaopatrzenia. Podatkowi temu, wysokość którego została określona w skali progresywnej w art. 5, podlegają wynagrodzenia wypłacone w czasie od dnia 1/XII 1935 r. do 31/XII 1937 r., bez względu na to, za jaki czas te wynagrodzenia przypadają,

poz. 504 dekret w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów, w pierwszej części wprowadza obniżenie komornego dla mieszkań 3-izbowych o 15%, dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych—10%.

Taka sama zniżka komornego obowiązuje również co do lokali w budynkach nie podlegających ochronie lokatorów, a należących do osób prawnych prawa publicznego. Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów w 11/IV 1924 (Dz. U.R.P. Nr. 39 poz. 406) są dosyć znaczne i sprowadzają się głównie do rozważania praw lokatorów, wstrzymania eksmisyj nietylko bezrobotnych, skasowania urzędów rozjemczych do spraw najmu, zasady likwidacji których określi Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych,

poz. 505 dekret o podatku od lokali, który zastąpił dotychczasową ustawę (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 76 poz. 718),

poz. 506 dekret dotyczący zmian w rozporządzeniu Prezydenta z 24/X 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych **(Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 846),**

poz. 507 dekret dotyczący zmiany ustawy z 24/III 1933 r.

(Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 109 poz. 973) *o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolnych*. Pozatem **Dziennik Ustaw Nr. 76 do 83** zawiera szereg rozporządzeń ministrów, z których szczególniejsze znaczenie posiadają następujące **Dz. U. R. P. Nr. 78** *poz. 487 Rozporządzenie Ministra Skarbu z 7/X 1935 r. o opłatach stemplowych od weksli oraz poz. 488 Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 17/X 1935 o komisjach kwalifikacyjno-szacunkowych, przewidzianych w ustawie o reformie rolnej.*

Dz. U. R. P. Nr. 80 *poz. 495 Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z 28/IX 1935 r. o udzielaniu koncesji na przemysł wyrobów samochodów oraz podwozi samochodowych*. Rozporządzenie to zostało wydane w przewidywaniu dalszych dekretów i rozporządzeń zmerzających do zmotoryzowania kraju,

poz. 479 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 22/X 1935 r. o taksie wynagrodzenia gmin za egzykucję należności sądowych. Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie art. IX p. 2 przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem i ustala wysokość wynagrodzenia gmin w wysokości od 1 zł. do 5% egzekwowanej sumy, która się ściąga od dłużnika wraz z egzekwowaną należnością. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia t. j. z dniem 6/XI r. b. jednocześnie traci moc rozporządzie z 21/II 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 14 por. 121).

Dz. U. R. P. Nr. 83 *poz. 514 Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z 30/X 1935 r. o określeniu wartości naturaljów, wchodzących w skład zarobku pracowników rolnych*. Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie i w związku z przepisami ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Dz. Ustaw Nr. 79, 80 i 83 zawierają: *poz. 489 i 490 układy taryfowe, poz. 493, 494 i 512 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w kwestjach międzynarodowych*.

Nakoniec **Dz. U. R. P. Nr. 83** *poz. 511 zawiera dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 16/XI 1935 w sprawie wykonania art. 16 statutu Ligi Narodów wydany w związku z uchwaleniem przez Ligę sankcyj przeciw Włochom*, taki sam charakter nosi też rozporządzenie ministrów z 13/XI 1935 r. o ograniczeniu obrotu towarowego z Włochami oraz posiadłościami włoskiemi (poz. 510),

---

Orzecznictwo cywilne.

Art. 1123 i 1262 t. X cz. I Zw. praw.

Zrzeczenie się rodziców względnie jednego z nich praw do spadku po swoich wstępnych wobec wyposażenia nie ma skutku wobec zstępnego spadkobiercy, przychodzącego do spradku prawem zastępstwa.

(Orzecz. Sądu Najwyższego w spr. C I 1419/34 z d. 27 lutego 1935 r.).

Z u z a s a d n i e n i a.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, oddalający powództwo opieki nad nieletnią S. G. przeciwko W. K. i in. o przyznanie prawa własności do połowy majątku, pozostałego po śmierci jej babki J. G., zmarłej w 1926 r., oraz o dopuszczenie do wspólnego z pozwanymi posiadania tego majątku.

W skardze kasacyjnej strona pozywająca, zarzucając obrazę art. 339, 411 i 793 p. 2 u. p. c., wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku.

W myśl art. 1123 i 1262 t. X cz. I Zw. pr., spadek, przechodzący na zstępnego prawem zastępstwa, uważać należy jako bezpośredni spadek po spadkodawcy, nie zaś po wstępnym, którego spadkobierca zastępuje (S. N. Izb. I-a 60/23).

Wedle ustalenia zaskarżonego wyroku matka strony skarżącej, S. G., która zmarła w 1915 r., jako wyposażona przy wyjściu zamąż oraz wobec opuszczenia ojcowizny z chwilą zawarcia związku małżeńskiego, stosownie do istniejącego zwyczaju, utraciła prawo do spadku po swojej matce J. G., babce strony skarżącej, a wskutek tego jakoby, zdaniem Sądu, nie może po niej dziedziczyć i ostatnia, jako córka nieżyjącej S. G., niezależnie od tego, iż przychodzi do spadku po babce prawem zastępstwa.

Stanowisko to Sądu Apelacyjnego jest niesłuszne, albowiem, skoro przepisy o ustawowem spadkobraniu uznają zstępnego spadkobiercę, przychodzącego do spadku prawem zastępstwa, jako dziedziczącego bezpośrednio po zmarłym spadkodawcy i zwalniają go nawet od odpowiedzialności za długi swych wstępnych, których on zastępuje, a po których żadnego spadku nie otrzymuje, niema podstaw prawnych do rozciągania na takiego spadkobiercę skutków domniemanego, w myśl ustalonego przez Sądy merytoryczne, prawa zwyczajowego, zrzeczenia się jego rodziców względnie jednego z nich praw do spadku po swoich wstępnych wobec wyposażenia, czy też wydzielenia przy zawarciu związku małżeńskiego z jednoczesnem pozostawieniem ojcowizny, gdyż zwyczaj może regulować tryb dziedziczenia w sprawach spadkowych włościan tylko

o tyle, o ile powstała kwestja spadkobrania, wyraźnie wchodzi w zakres stosunków spadkowych, zwyczajem objętych, w braku zaś takiego ustalenia w sprawach spadkowych włościan należy stosować ogólne przepisy o spadkobraniu ustawowem.

Tezy orzecznictwa cywilnego.

K. P. C.

Art. 424 § 2 k.p.c.

Postanowienie sądu drugiej instancji, odrzucające odwołanie, jest postanowieniem kończącem postępowanie, a przeto może być zaskarżone w drodze skargi kasacyjnej.

(Z dnia 2.V.1935 r. w spr. C. II. 2808/34).

Art. 447 zd. 3 k.p.c.

Przez orzekanie „co do istoty sprawy“ należy rozumieć wydanie orzeczenia o przedmiocie procesu, nie zaś orzeczenia formalne (umarzające) lub orzeczenia uwzględniające lub oddalające kasację, z wyjątkiem tych wyroków Sądu Najwyższego, o których mowa w art. 439 k.p.c.

(Z dnia 5.IV.1935 r. w spr. C. III. 209/35).

Ust. o ochronie lokatorów.

Art. 3 ustawy o ochronie lokatorów.

Ustawa o ochronie lokatorów do przedłużenia czasu trwania umowy zawartej na podstawie art. 3 tejże ustawy wymaga zawarcia jej na nowo. Samo oświadczenie stron, zawarte w pierwotnej umowie, że umowa ta w razie jej niewypowiedzenia przedłuża się automatycznie na dalszy przeciąg czasu, skutku tego nie wywołuje.

(Z dnia 22.III.1935 r. w spr. C. III. 135/34).

Art. 3 ust. 1, art. 6 ust. 1 lit. b ust. o ochr. lokat.

W razie wynajęcia ubikacji handlowej, połączonej z mieszkaniem, decyduje o zakwalifikowaniu lokalu, jako handlowego lub jako mieszkania, a zatem o dopuszczalności swobodnej umowy co do wysokości czynszu, okoliczność, czy ubikacja handlowa i mieszkanie tworzą istotną całość i czy według umowy lokal został wynajęty przedewszystkiem na cele handlowe. Natomiast bez znaczenia jest kategorja świadectwa przemysłowego, które wykupuje lokator, oraz fakt, że nie on sam wykonuje proceder, lecz osoba trzecia.

(Z dnia 22.III.1935 r. w spr. C. III. 250/34).

Orzecznictwo karne.

K. P. K.

Art. 248 k.k. i 166 k.p.k.

1. Istotę przestępstwa z art. 248 k.k. stanowi pod względem przedmiotowym użycie jakiegokolwiek środka, skutkującego istotną przeszkodę w korzystaniu przez człowieka z wolności fizycznej, t. j. swobodnej dyspozycji swoją osobą, czy to w postaci możności dowolnej zmiany miejsca, czy też korzystania ze swobody ruchów.

2. Sposobem pozbawienia wolności może więc być tak dobrze trzymanie człowieka w zamknięciu, jak i ogólne każde inne działanie, polegające na zastosowaniu przemocy fizycznej lub przymusu psychicznego, wskutek którego człowiek, przeciw któremu działanie to skierowano, nie może przez pewien czas rozporządzać swą osobą.

3. Długość tego czasu nie ma rozstrzygającego znaczenia dla bytu tego przestępstwa i może mieć tylko wpływ na wymiar kary, gdy zaś trwa dłużej niż 14 dni, stanowi według § 2 art. 248 k.k. ustawową okoliczność obciążającą.

4. Przytrzymanie przemocą przypadkowego świadka czynu przestępnego, celem wydobycia z niego pod przymusem informacyj co do osoby sprawcy, nie może być w żadnym wypadku uznane za dozwoloną prawnie samopomoc.

(Z dn. 15.II.1935 w spr. 2K. 1801/34)

Kodeks karny.

Art. 21 w zw. z art. 255 k.k.

Słowne zniewagi mogą uzasadniać stan obrony koniecznej, albowiem przepis art. 21 k.k., dopuszcza ochronę zapomocą obrony koniecznej każdego dobra prawnego bez wyjątku, a zatem także i obrony czci.

(Z dn. 28.III.1935 r. w spr. 2K. 25/35).

Art. 21 w zw. z art. 240 k.k.

1. Zawinienie udziału w bójce wyklucza obronę konieczną tylko odnośnie do samego karalnego udziału w bójce. Natomiast odnośnie do konkretnego zawinionego urazu cielesnego w każdej bójce może zachodzić stan obrony koniecznej.

2. Ten nawet kto bójkę zawinił, może w czasie jej trwania znaleść się w sytuacji, uprawniającej do obrony koniecznej.

(Z dn. 28.II.1935 r. w spr. 2K. 1697/34).

Art. 255 k.k.

Rozgłaszanie fałszywych wiadomości, otrzymanych od innych osób, nawet z równoczesnem podaniem ich źródła, nie pozbawia tego czynu cech przestępstwa z art. 255 k.k.

(Z dn. 20.III.1935 r. w spr. 1K. 40/35).

Z bibliografji.

Revue internationale de Droit pénal II i III kwartał.

W tym interesującym zeszycie na specjalną uwagę zasługuje praca Pana Sędziego Sądu Najwyższego **Emila - Stanisława Rappaporta:** *„media via Polskiego Kodeksu Karnego"* którą podajemy w obszernem streszczeniu.

Na wstępie autor zaznacza, że cel jego pracy jest zupełnie specyficzny, polega on na próbie syntezy bio—społecznego podłoża Polskiego Kodeksu Karnego. Wyznaczając w taki sposób kierunek swej pracy, autor podkreśla, że przedstawia on w niej jedynie swe własne poglądy, które znacznie się różnią od ogólnie przyjętych. Jeżeli praca ta wywoła dyskusję i skieruje ją na właściwe tory, zwłaszcza o ile ona zainteresuje młode pokolenie, które choć nie przyjmowało udziału w redagowaniu kodeksu, lecz będzie ten kodeks przez długie lata zastosowywać, wtedy autor będzie uważał swe zadanie za spełnione całkowicie.

Polski Kodeks Karny udał się, nie wywołuje on specjalnych trudności w praktyce i w opinji polskiej zbyt licznych sprzeciwów. Powagi naukowe cudzoziemskie (Garraud, V. Hippel, Stoss, Mezger i inni) ocenili ten kodeks jako wyraz poważnego wysiłku twórczego w dziedzinie nowoczesnej kodyfikacji karnej. Uważany jest ten kodeks przeważnie jako rezultat kompromisu sprzecznych tendencyj naukowych i społecznych, jako twór oportunistów — uczonych „techników prawnych", jako wyraz możliwego uzgodnienia wymogów szkoły neo-klasycznej w prawie karnem, z wymogami neo — pozytywizmu w temże prawie karnem z XX wieku.

Po głębszym namyśle autor przychodzi do wniosku, że powyższe, na pozór pochlebne, określenie nie odpowiada jednak rzeczywistości. Przeciwnie, nasz kodeks jest to harmonijny wyraz koncepcyj bio – społecznych, najlepiej odpowiadających obecnej psychologji realistycznej Polaków, oraz solidarystycznym tendencjom społeczeństwa i Państwa Polskiego, wyrażonym w nowej Konstytucji. Może właśnie dlatego kodeks tak prędko się przyjął i zatarł nietylko w praktyce, lecz nawet w pamięci prawników stare zaborcze kodeksy, w taki sposób, że się odnosi wrażenie, że działa on już bardzo dawno. O ileby kodeks polski był tylko konglomeratem różnych dezyderatów kodyfikacyjnych prawicy i lewicy kryminologicznej, nie puścił by on tak prędko i z takiem powodzeniem swych korzeni w glebę polską.

Kodeks polski to nie produkt XIX wieku, również nie jest to dzieło wieku przyszłego jeszcze nieznanego, przedstawia on rzeczywistość powojenną XX wieku. W swej treści jest on wyrazem kodyfikacyjnym, zastosowanym do potrzeb

i celów polskiej rzeczywistości dnia dzisiejszego, właściwiej do współczesnej budowy naszych zwyczajów, do współczesnego porządku społecznego, jak również do polskiego ustroju państwowego, coraz więcej stabilizującego się jako państwa solidarystyczno-unifikacyjnego (unitaire). Ten ustrój winien być poczytywany jako pośredni między ustrojem demokratyczno-liberalnym *wschodu i północo-zachodu Europy*, a nowemi ustrojami „władczemi" (autoritaire) różnych typów.

Czy chodzi o stworzenie ustrojów więcej lub mniej trwałych? chociaż odpowiedź na to pytanie, tak często stawiane, a tak w założeniu niesłuszne, nie wchodzi bezpośrednio w ramy rozprawy, jednak dla przejrzystości wykładu należy choć pobieżnie to pytanie rozważyć, w związku z mniemaniem ogólnie przyjętem o tem, że czas, w którym żyjemy należy do przejściowych. Dłuższe lub krótsze okresy egzystują i będą egzystować, noszą one zawsze na sobie piętno zwyczajów, cywilizacji, porządku społecznego, najsilniej zaakcentowanych w danym czasie. Czasami uzewnętrznia się wpływ wstrząsów spowodowanych przeobrażeniami natury moralnej lub materjalnej, lub też moralno-materjalnej. Są też okresy wolne od głębszych wstrząsów, w nich ześrodkowuje się przeważnie rezultat pracy poprzednich pokoleń, jednak i te okresy są wyrazicielami nowych dezyderatów doby obecnej. Są też i okresy mieszane, może najtrudniejsze, stanowiące wytwór koordynacji normatywnej przeszłości i przyszłości. W każdym razie bez względu na możliwe modyfikacje, wszystkie te okresy posiadają swój specyficzny charakter, który należy przedewszystkiem brać pod uwagę, a nie tę mglistą ewentualność przejściowości.

O ile mogłaby powstać kwestja przejściowości okresu, to jedynie możnaby o tem mówić ex post i ze ściśle określonego przez badacza punktu widzenia. W każdym razie taki punkt widzenia, niewyraźny i mglisty musiałby doprowadzić do zupełnego upadku inicjatywy w dziedzinie reform i kodyfikacji. Gdybyśmy nieustannie kierowali swój wzrok jedynie w przeszłość i przyszłość, prace kodyfikacyjne byłyby pozbawione wszelkiej żywotności. Na szczęście przeważna część prac Komisji Kodyfikacyjnej, nietylko Kodeks Karny, uniknęła tego losu. My współcześni winniśmy uważać nasz okres nie za okres przejściowy, lecz za najbliższy nam okres, w innym okresie nie będziemy żyli. O ile przyszłość rezerwuje niespodzianki gwałtownych zmian, to pokolenie, które po nas przyjdzie, będzie te zmiany studjować i wyciągać z nich wnioski.

Prawo karne stanowi część prawa publicznego, które może spełniać swe funkcje normatywne jedynie pod warunkiem, że będzie ono stanowiło wyraz dojrzałych potrzeb społecznych i politycznych swej epoki. Taki sam charakter musi być i Kodeksu Karnego. Kodeks polski odpowiada tym wymogom. Jednocześnie nie poszedł on po linji zbyt śmiałych kon-

cepcyj kodyfikacyjnych, ponieważ autorowie jego rozumieli, że winien on być zrozumiały dla szerokich sfer, winien on być im bliski, te szersze bowiem sfery nie zechcą podporządkować się przepisom obcego im kodeksu.

Lewy odłam kryminologów z uporem dążył w ciągu przeszło pół wieku do tego, by Kodeks Karny stał się rozdziałem socjologji, tendencja ta obecnie już upadła, nawet najwierniejsi uczniowie Ferri, a zresztą i on sam w ostatnich swych latach, porzucili tę zgubną myśl zbytniego teoretyzowania Kodeksu, a przez to oddalania go od życia. Jednocześnie i w teorji obecnej odzyskuje swe właściwe stanowisko zapoznany przez pozytywistów element podstawowy — czyn zabroniony sam przez się — przestępstwo.

W ciągu całego okresu panowania szkoły pozytywnej na pierwszem miejscu widzimy sprawcę czynu zakazanego, samo zaś przestępstwo przestaje prawie zupełnie interesować uczonych. Jednak nawet powierzchowna analiza winna przekonać, że punkt ciężkości leży nie w przestępcy, lecz w samem przestępstwie. Gdyby nie groźba popełnienia czynu, jego usiłowania, lub przygotowania, gdyby nie groźba zamachu na dobro ludzkie, sama osoba przestępcy mogłaby interesować biologa lub socjologa, lecz nie karnika stricto sensu, jak również nie władze i wymiar sprawiedliwości.

Dzisiaj po 50 latach fluktuacji, odzyskuje się równowagę w pojmowaniu podstawowych pojęć przestępstwa i przestępcy.

W XX wieku nie wrócimy do czysto objektywnych, oderwanych określeń przestępstwa, lecz również należy skończyć z tą nową abstrakcją, mianującą się pozytywną, która przetwarza pojęcie przestępstwa w pojęcie pomocnicze.

Z tych sprzecznych kierunków — idealizmu racjonalistycznego z końca XVIII wieku i materjalizmu pozytywistycznego, wypośrodkowuje się nowa szkoła — krytyczna (d'Alimena, de Carnevale, Adolf Merkel), Ta nowa szkoła nie idzie po drodze specjalnie oryginalnych teoryj, stanowi ona raczej wyraz dążeń normatywnych. Starała się ona i stara się skoordynować możliwie dokładnie podstawowe elementy prawa karnego, bez zbytniego wysuwania na pierwsze miejsce ani pojęcia przestępstwa, ani też przestępcy.

Przestępstwo i tylko przestępstwo daje kryterja do wzajemnej oceny dóbr pod względem szkody wyrządzonej społeczeństwu i państwu. Podstawowe zadania represji zawsze są ściśle uzależnione przedewszystkiem od przestępstwa, a nie od subjektywnych cech jego sprawcy — przestępcy. Jedynie analiza przestępstwa, jego różnorodnych form rodzajowych i specyficznych daje możność odtworzenia dokładnego obrazu kultury danej epoki. Analiza poszczególnych przestępstw, tak często zaniedbywana z powodu poświęcania szczególnej uwagi zasadom ogólnym, daje możność sprecyzowania, jakie dobra

są obecnie chronione przez kodeks polski i kodeksy zagraniczne. Należy więc podkreślić jeszcze raz, że nie mamy prawa zapoznawać strony objektywnej przestępstwa, zapatrzeni w jego stronę subjektywną — w sprawcę czynu.

Nawet pobieżna analiza czasów obecnych zmusza nas do skonstatowania, że znacznie zmieniło się obecnie oblicze tego lombrozowskiego „urodzonego przestępcy", pod suggestją którego były najpotężniejsze umysły kryminologów.

Rozkwit lombrozowskiego punktu widzenia przypada na koniec XIX wieku. Na kongresie antropologji kryminalnej w Brukselli daje się już zauważyć początek jego upadku. Dzięki głównie Ferrernu powstaje kierunek „socjologiczny" pozytywnej szkoły włoskiej, która jednak nie zmodyfikowała głównego problemu przestępcy, jedynie fatalizm dziedziczności, epilepsji i moralnej niepoczytalności został zastąpiony przez fatalizm — środowiska społecznego oraz odpowiedzialności przestępcy wyłącznie społecznej, stosownie do wymogów monistyczno - materjalistycznych i etatystycznych koncepcyj marksizmu.

Szkoła klasyczna ze swojem metafizycznem pojmowaniem swobody woli chyli się ku upadkowi pod wpływem badań naukowych i postępów w kodyfikacji przeszłego wieku (Stoss, Getz). Przekształca się ona w nowo - klasycyzm eklektyczny, w nowo-klasycyzm francuski (Matter, Roux, Donnedieu de Vabre, P. Garraud, Magnol) lecz nie wyłącznie francuski (Servais, Sasserath, Caboyani, Pella, Longhi, Aloisi, Novelli, Conti), który nawiązuje kontakt z całokształtem kierunków pośrednich (Saldana) o charakterze pragmatycznym i normatywnym. Wśród tych kierunków daje się wyraźnie zauważyć odrodzenie dawnej szkoły krytycznej i ostrożnie unitarystycznej mistrza Carnewala (Sabatini).

Kryzys objektywizmu, objektywizmu pozytywistycznego, daje się zauważyć na lewicy kryminologicznej, ten pozytywizm przeradza się w nowo-pozytywizm krytyczny (Florian, Grispigni).

W ten sposób dochodzimy do tej Media via pojęcia subjektywnego przestępcy, jego odpowiedzialności winy i karalności indywidualnej, osnutej nie na metafizycznem wierzeniu w absolutną swobodę woli, ani też na autonomicznej woli przestępcy-potwora, lecz na badaniach związków przyczynowych procesów myślowych, uczuć i woli w skomplikowanej psychice ludzkiej. Badania te wychodzą z założenia podobieństwa przestępcy do ogółu obywateli, nie zapoznają jednak odchyleń woli przestępczej, odchyleń nader różnorodnych, wiodących od przypadkowego popełnienia czynu, aż do spełnienia czynu prawie pod przymusem ujemnych motywów lub impulsów. Mamy tu do czynienia z całą drabiną odcieni różniczkujących stopień winy przestępcy na jego korzyść lub niekorzyść. W ujęciu nowożytnem przestępcy i jego winy „normatywnej" naj-

ważniejszem jest wyraźne postawienie kwestji, jak to czyni Polski Kodeks, zdolności przestępcy do oceny motywów postępowania, bez tego nie sposób trafnie ująć zasady nowoczesnej reakcji przeciw — przestępczej.

Termin ten jest właściwszy, nie wystarcza bowiem obecnie termin „reakcja karna", jako nieodpowiadająca całokształtowi środków reakcji. Obecnie należy rozróżniać dwie grupy środków reagowania (sankcyj); pierwsza to prewencja specjalna, zmierzająca do wstrzymania przestępcy od powtarzania złych czynów przez jego poprawę, oraz prewencja ogólna, polegająca na zastraszaniu zbiorowości karą i w ten sposób powstrzymująca oddzielnych członków jej od spełnienia czynu pod groźbą kary. Druga grupa nie mająca nic wspólnego z karą, to środki zabezpieczające, więcej przyjęte w teorji niż w praktyce, pomimo ich ustawowego obowiązywania.

Na tle wzajemnego stosunku tych dwóch zupełnie różnych środków, powstały zupełnie błędne pojęcia jak w teorji tak też w praktyce. Powstaje pytanie, czy środki zabezpieczające mogą zastąpić całkowicie karę, w myśl aforyzmu Iheringa, że historja kary to historja jej zaniku, czy też mają tylko dopełniać karę. Pozytywiści marzyli o zastąpieniu zupełnem kary przez środki zabezpieczające, lecz z tej doktryny obecnie nic nie pozostało, prócz cennych materjałów historycznych.

Czem był dla nauki antropologji pozytywistycznej" człowiek przestępca" Lombrozy, tem dla prawodawstwa karnego miał być projekt Kodeksu Karnego włoskiego Ferrego. Ferri jednak przeszedł wielką ewolucję od leadera lewicy socjalizmu w parlamencie, do senatora faszystowskiego. Ewolucja ta odbiła się też na jego stosunku do swego dzieła, projektu kodeksu. Zaprodukował on ten kodeks w 1921 roku, ostatnim roku, w którym to było możebne, bo potem następuje panowanie Mussoliniego. Ferri, który zaniechał już wprowadzenia w czyn swych idej, zmierzających do zupełnego wykasowania w kodeksie pojęcia kary, broni swych postulatów na kongresach naukowych, lecz obrona ta staje się coraz słabsza, a u jej promotora zachodzi coraz znaczniejsza ewolucja. W końcu zwycięża pogląd, że świat nigdy nie był wyłącznie białym ani też czarnym i że przez to kara i środki zabezpieczające znajdą dzisiaj swą sferę zastosowania, nie pochłonie jedna drugą, lecz będą się uzupełniać. Pomimo całej różnorodności tych środków walki z przestępczością, mają one wspólną cechę—są one „przejawami społecznemi", są one różnorodnemi środkami jednolitej reakcji nowoczesnej przeciw — przestępczej. — Ich zjednoczenie i różniczkowanie w jednym kodeksie pogłębia i ułatwia walkę z przestępczością i przestępcą, co ma miejsce w Polskim Kodeksie Karnym jak również we Włoskim z 1930 roku. W sposób wyraźny te kodeksy wyznaczają

różne sposoby walki z przestępstwem stosownie do ich celowości, w kierunku media via unitarności.

Ani dualizm klasyczny, uznający, że środki zabezpieczające to raczej dziedzina administracji, a nie bezpośredni cel wymiaru sprawiedliwości (Burea), ani też monizm pozytywistyczny, zmierzający do pochłonięcia kary przez środki zabezpieczające, nie odpowiadają wymogom subjektywizmu we właściwem znaczeniu tego pojęcia. Indywidualizacja kary i środka zabezpieczającego może być osiągnięta jedynie w drodze unikania zbytniego ich rozdzielania, jak również nadmiernego łączenia. Po tej drodze poszedł Polski Kodeks Karny, który przyjął w tym względzie jak zasadę subjektywizmu, tak też i wypływającą z niej bezpośrednio zasadę zaufania do sędziego.

Polski Kodeks Karny poszedł po tej media via doktryny normatywno-unitarnej, jak pod względem stosunku wzajemnego przystępstwa i przestępcy, tak też kary i środka zabezpieczającego.

Na zakończenie autor przytacza fragment z listu z 1/XI 1934 roku, pisanego do niego przez Emanuela Carnavale, ostatniego z ministrów włoskich minionej epoki: „Im więcej posuwa się mój wiek, i tak już nader poważny, im więcej myślę nad bieżącemi i przyszłemi kierunkami naszej nauki, tem więcej się przekonuję, że koncepcja unitarna stanowi najlepszą jej siłę, jej systematyzację najidealniejszą, realistyczną i mocną". *L. S.*

Józef Zajkowski. *Wstęp do badań nad pojęciem interesu w prawie i procesie cywilnym.* Wilno 1935 r.

Dzięki łaskawej uprzejmości Autora mam tu przed sobą jego 79 stronicową doktorską pracę pod powyższym tytułem, opartą na bogatej i dobrze przemyślanej literaturze. Praca ta niezaprzeczenie posiada spore walory i może być scharakteryzowana mianem interesującej, styl jest poprawny, wykład jasny. Tę jasność wykładu podkreślam specjalnie, bowiem w przeważnej ilości podobnych prac widzimy często chęć popisania się erudycją, styl zawiły, frazeologję, posuniętą do tego stopnia, że za słowami i frazesami wprost trudno dopatrzeć się sensu. Układ pracy również jest celowy, podział na działy i paragrafy trafny i ułatwiający orjentację. Mógłbym zrobić zarzut co do samego tytułu. Autor konstatuje (str. 7), „że nie można wychodzić z innych założeń w naukach humanistycznych, a z innych w naukach przyrodniczych". Wierny temu założeniu poszukuje on metody do badań—metody ogólnej, wobec czego tytuł wydaje mi się zbyt wąski i winienby brzmieć „wstęp do badań naukowych" lub jeszcze lepiej „metoda badań naukowych".

Stanąwszy na tak ogólnym punkcie widzenia, autor przy dalszych badaniach wychodzi z założenia, „że wszystko co jest, jest rzeczą" (str. 13). Przyjmuje więc on doktrynę t. zwa-

ną reistyczną, propagowaną w polskiej literaturze naukowej przez prof. Kotarbińskiego i stanowiącą odmianę poglądu nominalistycznego. Możnaby tu jedynie zarzucić, że autor zbyt pobieżnie krytykuje inne istniejące poglądy, bowiem przyjęcie tej lub innej zasady to już kwestja gustu autora.

Przechodząc do określenia przedmiotu badań, autor konsekwentnie uznaje za rzecz pojęcie interesu jak również i prawo (str. 15), które się uzewnętrznia w postaci druków i konstatuje że „przedmiotem naszych badań będą druki“ (str. 16).

Najobszerniej i najlepiej został opracowany dział IV „Cel badań”, zawiera on 50 stronic, podzielonych na 9 paragrafów z ogólnej liczby 25-ciu.

Za cel badań prawniczych przyjmuje autor rozumienie ustaw (str. 17). Następnie poddaje gruntownej analizie samą kwestję rozumienia, która według niego sprowadza się do przewidywania postępowania, w szczególności rozumienie ustaw ma polegać na przewidywaniu, jak daną ustawę zrozumie Sąd Najwyższy i konkluduje (str. 63): „Przyszliśmy przeto do wniosku, że należy przewidywać judykaturę. Jest to polityczne sformułowanie naszego stanowiska”. Omawiana obecnie część to właściwie teorja wykładni, w której główną uwagę zwrócono na cel, co nadaje całej pracy charakter teleologiczno-utylitarny. Tu też bym podniósł zarzut, że autor zbyt pochopnie i sumarycznie załatwia się z całym szeregiem panujących w tym względzie poglądów, co poniekąd wpływa na osłabienie własnej jego argumentacji.

Co do samej tezy autora, to na jej dobro należy zapisać, iż została ona logicznie i konsekwentnie przeprowadza, lecz wydaje mi się zbyt wąską i jednostronną, oraz sprowadzającą cel badań naukowych z wyżyn na niskie poziomy. Jak sam autor przyznaje, przewidywanie dokładne nie jest możebne, bowiem zachowanie się osoby trzeciej zależne jest od bardzo wielu wewnętrznych i zewnętrznych czynników (str. 45). Przy tych warunkach przewidywanie czyjegoś postępowania, raczej takiego lub innego rozumienia danego tekstu ustawy, to właściwie nie badanie naukowe, lecz zgadywanie, które nie może być oparte na jakich bądź objektywnych przesłankach.

Zgadzając się w zupełności z autorem, że „nauka prawa przeżywa kryzys metodologiczny, a szukanie nowych dróg powiększa jeszcze zamęt”, powątpiewam jednak, czy praca jego przyczyni się do wyjścia z zamętu.

O kryzysie i zamęcie w dziedzinie prawoznawstwa pisano dużo, w jednem z przytoczonych przez autora dzieł: „La pensée juridique française de 1804 à l’heure présente” Bonnecase również zaznacza ten zamęt, jednak z iście gallijskim humorem, zwalcza rodzący się stąd pesymizm przez wskazanie na symptomaty polepszenia i uzdrowienia. Natomiast praca p. Zajkowskiego przesiąknięta jest głębokim pesymizmem,

który on jedynie stara się rozproszyć wskazując na względność prawd naukowych. Taki pesymizm, zdaniem mojem, nie może być twórczym, wobec czego należy go zwalczać i potępiać.

My Polacy mamy mniej powodów do pesymizmu w tym względzie niż inni, posiadamy bowiem tej miary uczonego co Leon Petrażycki, metodologja którego zasługuje jadnak na wielką uwagę, a gruntowne jej przestudjowanie może stanowić punkt wyjścia do więcej optymistycznego poglądu.

Na zakończenie chcę jeszcze podkreślić, że „przypisy” w omawianej pracy upstrzone są prawie wyłącznie nazwiskami niemieckich uczonych, o ile chodzi o obcą literaturę, brak tam prawie zupełnie przedstawicieli nauki francuskiej. Hołdowanie zdobyczom wiedzy niemieckiej, co prawda bardzo poważnym, to powszechna choroba naszych uczonych, rodzi się też u mnie na tem tle pytanie, czy nie w tem hołdowaniu należałoby się doszukiwać źródła destrukcyjnego pesymizmu, polegającego na beznadziejnej negacji i nadawaniu starym pojęciom nowych nazw, oraz spieraniu się co do ich trafności.

L. Sumorok.

Przegląd czasopism.

Dr. Ignacy Czuma. Profesor Uniwersytetu Lubelskiego. *Konstytucja kwietniowa a pojmowanie prawa.* **Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Kwartał IV 1935 r.**

Wpływ rewolucji francuskiej był duży na strukturę polityczną prawie całego świata cywilizowanego. Chociaż ustrój różnych państw różnił się znacznie, jednak wszystkie te ustroje miały pewną wspólną cechę. Ciążyły, szczególnie na prawie ustrojowem XIX i XX w., dwa czynniki—o pierwszym już była mowa, było to oddziaływanie pojęć i ducha francuskiej rewolucji, drugi zaś czynnik — to niemiecki sposób pojmowania prawa.

Czynnik pierwszy uwidoczniony w „deklaracji praw człowieka i obywatela”,ześrodkowuje główną swą uwagę na pojęciu „woli” woli większości, w rzeczywistości większości parlamentarnej. Kładziono więc główny nacisk na pochodzenie prawa, a nie na jego wewnętrzną istotę, bowiem ta wola większości nie była krępowana przez żadne względy natury ogólnej, brak było zupełnie wpływu zasad, prawo to był zbiór „rozporządzeń wykonawczych“.

Ten sam charakter posiada i drugi czynnik niemiecki, zgodnie z tą ideologją źródłem prawa jest państwo i tylko państwo, pojęcie nadrzędne, niekrępowane przez żadną siłę, nie posiadające żadnych hamulców w postaci norm ogólnych,

norm moralnych, norm bez sankcji. Jedynie to co pochodzi od państwa i co posiada sankcję było uznawane za prawo.

Powyższe czynniki zaciążyły też na naszej marcowej konstytucji, która dała pierwszeństwo „woli większości" nad „prawdą". Chociaż konstytucja marcowa wprowadza pewne zasady na wzór „deklaracji", jednak wiedziano, że te zasady muszą mieć „ustawę wykonawczą", bez czego nie stanowią one jeszcze prawa.

Proces, który utrwalił się w akcie konstytucyjnym z kwietnia 1935 r., rozpoczął się o wiele wcześniej, jak również proces ten i obecnie nie zatrzymał się. Podłoże filozoficzne temu procesowi dały częściowo prace prof. Władysława Leopolda Jaworskiego, lecz głębsza ewolucja myśli o prawie dokonała się pod przemożnym wpływem Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego najbliższego otoczenia.

Ta ewolucja polega na tem, że nowa konstytucja w tak zwanym „dekalogu" określiła „istotę i zadanie państwa, oraz granice jego moralnego i prawnego zasięgu", przez co państwo w swojej naturze zostało ograniczone, lecz bynajmniej nie zostało ono umniejszone, owszem podniosło to jego godność, bowiem natura jego została sformułowana wyraźnie, jak również została określona natura, istota i zasięg mocno ugruntowanego moralnie prawa.

Stąd wynika, że konstytucja ogranicza i wolę większości. lecz w granicach zasad wytycznych, których nie wolno jej gwałcić. A więc o prawie stanowi nietylko jego pochodzenie, lecz i istota jego, przez co zostaje wzbogacona wartość prawa, gwarantowana nietylko przez policjanta i komornika, lecz przez siły o wiele głębsze i poważniejsze—przez zasady.

Gustaw Grynszpan. *Prawo o postępowaniu układowem.* **Przegląd Prawa Handlowego Nr. 7 — 8 rok 1935.**

W omawianym artykule autor analizuje parę zasadniczych problemów postępowania układowego obecnie w Polsce zunifikowanego (Rozporządzenie Prez. Rz. z dnia 24 października 1934 r. D. Ust. Nr. 93 poz. 836), przyczem równolegle obszernie cytuje analogiczne względnie zbliżone normy prawne, dawniej u nas oraz obecnie w Niemczech i Austrji obowiązujące. Część pierwsza artykułu poświęcona jest pytaniu, kto może żądać otwarcia postępowania układowego. Z uwagi na ścisły związek dziedzin postępowania układowego i upadłości, autor podkreśla, iż różnica formalna polega na tem, że dla otwarcia postępowania upadłościowego niezbędne jest już w danym momencie zaprzestanie przez kupca wypłat i nie jest wymagane udowodnienie, względnie uprawdopodobnienie przyczyn zaprzestania płacenia, natomiast uprawnionym do ubiegania się o otwarcie postępowania układowego jest kupiec dobrej wiary, któremu nic zarzucić nie można i który nieko-

niecznie zaprzestał płacić zobowiązania. W dalszym ciągu zaznacza autor trafność odstępstwa zunifikowanych przepisów postępowania układowego od zasady Rozporządzenia Prez. Rz. z dnia 23 grudnia 1927 r., które wymagało od dłużnika posiadania dostatecznych środków dla zaspokojenia zupełnego wszystkich swoich wierzycieli i to w krótkim czasie. Normy powyższe okazały się nieżyciowe; niezmiernie rzadkim bywał wypadek, aby po trzech miesiącach odroczenia wypłat dłużnik całkowicie był w stanie wszystkich wierzycieli zaspokoić. Po omówieniu ustaw austrjackich i pruskich, przechodzi autor do rozważania kwestji, w stosunku do kogo nie może być otwarte postępowanie układowe. Polskie ustawodawstwo zunifikowane potraktowało szeroko powyższe zagadnienie, wychodząc z szeregu założeń, jak udowodnienie przez kupca przydatności w życiu ekonomicznem, umożliwienie sądowi i wierzycielom zorjentowania się w stanie majątkowym, wykonanie dotychczasowych układów, niedopuszczenie do umorzenia postępowania układowego. Wskazawszy następnie szereg ograniczeń w tej mierze w obcych ustawach, autor stwierdza, „że zunifikowane prawo daje co do poruszanych kwestji, zupełnie słusznie zresztą, sądowi całkowitą swobodę decydowania w każdym poszczególnym przypadku, nie krępując też sądu żadną zbyteczną, jak okazuje się, kazuistyką".

Stanisław Czerwiński. *Instytucja dozoru kuratorskiego w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. względem przestępców dorosłych. Walka z nierządem, alkoholizmem i pozostawieniem rodziny bez utrzymania.* **Gazeta Administracji i Policji Państwowej Nr. 18.**

Poprawa osoby dorosłej wymaga większego nakładu pracy, lecz bynajmniej nie jest niemożliwa, o czem przekonują liczne przykłady.

W Ameryce został wprowadzony system dozoru tak zwany „probation", który, zdaniem wybitnych kryminologów angielskich, ma wielką przyszłość, jako najradykalniejszy sposób walki z przestępczością nietylko nieletnich, lecz i dorosłych.

System ten składa się z 2 pierwiastków: 1) prawa sędziego odroczenia na okres dowolny wydania wyroku, lub zawieszenia wykonania wymierzonej już kary, 2) oddawania osoby, co do której zostało odroczone wydanie wyroku lub zawieszona kara, pod dozór kuratora urzędowego.

Początkowo z prawa odraczania wyroku lub kary sędziowie korzystali na mocy prawa zwyczajowego (Commun law), następnie zostało to unormowane ustawowo. Po pewnych ewolacjach ostatecznie obowiązujące w tym przedmiocie przepisy zawarte zostały w ustawie z 1900 r., przyjętej na mocy bill'u z 1911 roku przez wszystkie Stany Ameryki Północnej.

Omawiana ustawa określa tylko ramowo zasady, istotę i charakter dozoru, pozostawiając sędziemu wielką swobodę

w stosowaniu jak zawieszania kary i odraczania wyroku, tak też i wyznaczania czasu trwania dozoru, z tem jednak, że nie może on przekraczać dla przestępstw ciężkich lat 5, dla mniejszych lat 2.

W czasie trwania dozoru sędzia sprawuje ogólną kontrolę, bezpośrednim zaś organem dozoru jest urzędowy kurator. Pierwotnie funkcje kuratorów pełniły osoby prywatne, potem wyznaczał ich burmistrz, obecnie zaś mianowani są oni przez sędziego, któremu podlegają i składają sprawozdania o postępowaniu tego kogo dozorują.

W niektórych Stanach została stworzona odrębna państwowa komisja do spraw dozoru, przed którą składają egzamin osoby, zgłaszające swą kandydaturę na stanowisko kuratora. Taki kandydat winien posiadać dyplom z odbytych studjów w jednym z wyższych zakładów prawa karnego i kryminologji. Pozatem te komisje mają bardzo rozległą kompetencję w dziedzinie kształtowania dozoru.

Obowiązki kuratora polegają na bezpośredniem umiejętnem oddziaływaniu na przestępcę, na stwarzaniu warunków sprzyjających jego poprawie i usuwaniu warunków, które mogłyby przeszkadzać tej poprawie. Kurator winien mieć bezpośredni ciągły kontakt z osobą, będącą pod jego kontrolą, wrazie gdy to okaże się niedostatecznem, spowodowywać interwencję jego członków rodziny i duchownej osoby.

W praktyce zastosowywanie opisanego systemu dało wyniki dobre, o czem świadczą dane statystyczne oraz opinje uczonych i praktyków-prawników i lekarzy. Te dobre wyniki zostały osiągnięte w znacznej mierze dzięki współpracy różnych organizacyj społecznych.

Do walki z prostytucją wybitnie przyczyniły się tak zwane sądy nocne, rozstrzygające na poczekaniu sprawy przeważnie o uprawianie nierządu, karanego w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Działalność jednak tych sądów byłaby prawie żadna, gdyby nie powołano do życia instytucyj kuratorek i kobiet lekarzy. Obowiązkiem kuratorki jest obserwacja nad kobietą, co do której sędzia ustalił winę uprawiania nierządu, lecz nie wymierzył natychmiast kary. Kobieta lekarz, na wniosek kuratorki, bada stan zdrowia oskarżonej, w razie skonstatowania choroby wenerycznej, kieruje ją do szpitala. Kuratorka drogą poufnej rozmowy, więcej usposobiającej do szczerości niż badania sędziego, stara się dowiedzieć nazwisko, miejsce zamieszkania i stosunki rodzinne oskarżonej. Po zbadaniu tych wszystkich szczegółów kuratorka albo stawia wniosek przed sędzią o oddanie oskarżonej pod jej opiekę, albo też kieruje ją do przytułku pracy dla kobiet. Gdy następuje poprawa kuratorka wyszukuje pracę. Gdyby nie udało się osiągnąć poprawy sędzia na wniosek kuratorki kieruje oskarżoną na

przeciąg 6 miesięcy z powrotem do domu pracy lub do kobiecego reformatorjum.

Jak świadczy o tem długoletnia dyrektorka reformatorjum w Betford K. B. Dawis 70% kobiet, które przeszły przez ten zakład, powróciło do uczciwego życia.

Instytucja kuratorów została również zastosowana w tak zwanych sądach familijnych. W większości Stanów obecnie wprowadzone zostały ustawy, przewidujące karę za pozostawienie rodziny bez utrzymania. Sąd orzeka karę, lecz jej nie wykonuje pod warunkiem wypłaty tygodniowo określonej sumy rodzinie. Pieniądze te składają się na ręce kuratora. Kurator pośredniczy między małżonkami, lub rodzicem i rodziną, zapoznaje się szczegółowo ze stosunkami i częstokroć wpływa na pogodzenie się zwaśnionych.

Kompetencja tych sądów familijnych coraz bardziej rozszerza się, obejmując całokształt konfliktów rodzinnych.

Instytut kuratorów został również skutecznie zastosowany dla walki z alkoholizmem.

Na mocy ustawy z 1905 r. kurator winien być powiadomiony o każdym wypadku zatrzymania z powodu stanu opilstwa, obowiązkiem jego jest oddziaływanie w kierunku powstrzymania od nadużywania napoi wyskokowych. Osoby niepoprawne na mocy wyroku sądowego umieszczane są bądź w specjalnych zakładach leczniczych, bądź w kolonjach rolnych, gdzie również korzystają z opieki lekarskiej.

Autor kończy swój ciekawy artykuł uwagą, że sądy na kontynencie przez orzeczenie zawieszenia kary stwierdzają, że przestępstwo zostało popełnione przypadkowo pod wpływem ujemnych czynników społecznych, jednak tych ujemnych czynników nie usuwają, inaczej dzieje się w Ameryce.

Z Komitetu Redakcyjnego.

Dnia 8 listopada odbyło się posiedzenie Komitetu Redakcyjnego Wileńskiego Przeglądu Prawniczego, pod przewodnictwem Prezesa tego Komitetu, mecenasa Kazimierza Petrusewicza.

Redaktor Sumorok w przeszło 40 minutowem przemówieniu zdał sprawozdanie z całokształtu prac redakcji. W ciągu 6 lat Przegląd wychodził bez przerwy i zawiera 2204 stronice druku. Widzimy w nim artykuły takich koryfeuszy jak: prof. Waśkowskiego, ś. p. Rektora Parczewskiego, Dziekana Wróblewskiego, prof. Bossowskiego, prof. Ehrenkreutza, prof. Siengalewicza, mec. Petrusewicza, mec. Achmatowicza, docentów dr. Mycielskiego, dr. Świdy, dr. Sukiennickiego i wielu innych. Celem redakcji

było, ażeby Przegląd stał się areną, na której i przeciętny prawnik próbował swych sił, to też wielu z nich umieszcza swe prace, redakcja ma coraz więcej takich artykułów.

Poza artykułami specjalny nacisk kładziono na dobrze prowadzony dział Przeglądu prasy, wychodząc z założenia, że niekażdy prawnik jest w stanie czytać wszystkie wychodzące pisma prawnicze, w miarę sił i możności uwzględniano też bibljografję. Redakcja bacznie śledziła za wszelkiemi przejawami życia najszerszych kół prawniczych, co też zawsze znajdowało wyraz w Przeglądzie w formie informacyj o zjazdach prawniczych, działalności instytucyj i zrzeszeń prawniczych i t. d.

Redakcja musiała przezwyciężyć wiele trudności jak indeferentyzm szerszych kół prawniczych, brak sił fachowych chętnych do pracy, trudności technicznie, wreszcie kryzys moralny i ekonomiczny. Rzec można, że wszystko to zostało przezwyciężone, Przegląd stanął na zdrowych i trwałych podstawach i rokuje dalszy rozwój.

Prenumeratorów Przegląd posiada 244, część z nich, niestety, zalega z opłatą. Największa ilość prenumeratorów to adwokaci—120.

Obecny pomyślny swój stan Przegląd w znacznej mierze zawdzięcza p. mecenasowi Bronisławowi Olechnowiczowi, który od początku był redaktorem tego czasopisma, wyniósł na swych barkach cały ciężar okresu organizacyjnego i przetrwał wspomniany wyżej kryzys. Obecnie właściwie Przegląd idzie torami, wytkniętemi przez p. Olechnowicza.

Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie p. Sumoroka i postanowił wyrazić mecenasowi Bronisławowi Olechnowiczowi podziękowanie za jego ofiarną, bezinteresowną i owocną pracę.

Następnie p. mecenas Sienkiewiczówna przedstawiła zestawienie kasowe oraz przedłożyła budżet na rok 1936, w którym to budżecie zostało preliminowane po stronie dochodów 4550 zł., na co się składa 2400 zł., jako zasiłek Rady Adwokackiej. 1450 zł. z prenumeraty, 700 z ogłoszeń hipotecznych. Po stronie rozchodów 4550 zł. z których 3198 zł. koszta druku, 480 pensja pracownika administracji, 120 ubezpieczenie pracownika, 218 zł. korekta, 360 zł. ekspedycja oraz 174 zł. na różne inne wydatki.

Komitet Redakcyjny udzielił redakcji absolutorjum i przyjął budżet bez zmian, oraz postanowił dokooptować do swego grona pp. Docentów: dr. Sukiennickiego, dr. Mycielskiego i dr. Świdę; pp. Sędziów: Czarneckiego, Wereszczakę i Siawciłłę; pp. Prokuratorów: Sokołowskiego, Sekitę i Wolskiego oraz mecenasa Popiela.

Redakcja Rocznika Prawn. Wileńskiego

komunikuje, że z dniem 1-go listopada r. b. wprowadza obniżkę cen na remanenty dotychczasowych tomów łącznie z ostatnim (1935) tomem VII wydawnictwa. Odtąd poszczególne tomy kosztować będą:

T. II (1928)	zł.	5.—	poprzednio zł.	12.—
T. III (1929)	„	6.—	„	„ 20.—
T. IV (1930)	„	5.—	„	„ 15.—
T. V (1931)	„	5.—	„	„ 15.—
T. IV (1933)	„	6.—	„	„ 15.—
T. VII (1935)	„	10.—	„	„ 12.—

Cena kompletu, złożonego z 5-ciu ostatnich tomów (III—VII), zawierającego około 30 rozpraw, ponadto przeglądy ustawodawstwa i orzecznictwa oraz kronikę, wynosić będzie zł. 24— zamiast zł. 32.— (obecne ceny poszczególnych tomów) względnie zł. 77.— (poprzednie ceny).

Zamówienia winne być kierowane bezpośrednio do Redakcji „Rocznika Prawniczego Wileńskiego" (Wilno, Uniwersytet, Seminarjum Prawne).

Dla prenumeratorów „Wileńskiego Przeglądu Prawniczego", nabywających „Rocznik" bezpośrednio od Redakcji tegoż, Redakcja ustala dalszą zniżkę cen, mianowicie: ceny tomów II—VI będą niższe o 10% od wyżej podanych cen, cena tomu VII wynosić będzie zł. 6.— zamiast zł. 10.— cena zaś całego kompletu z 5-ciu tomów—zł. 16.— zamiast zł. 24.—

Po ustalonych wyżej cenach remanenty wydawnictwa mogą być nabywane przez prenumeratorów „Przeglądu" bezpośrednio w Redakcji „Rocznika" (Wilno, Uniwersytet, Seminarjum Prawne) w środy i czwartki o godz. 5—6 ppoł.

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do regulacji pierwiastkowej

Na dzień 16 marca 1936 roku.

1. Kolonja „Czarny Bór" działka Nr. 3, o powierzchni 10434 ha należące do Olgi Suchorukowej. Nr. Hip. 16470.
2. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicach Sołtańskiej pod Nr. 25 i Nieświeskiej pod Nr. 2, o powierzchni 2305 mtr. kw. należąca do Franciszki Brzeskiej w 49/98 Rywy I voto Szmuklerowej II voto Bermanowej w 7/98, Miszulima Szmuklera w 18/98, Izaaka Szmuklera w 18/98 i Lei Szmuklerówny w 6/98 częściach. Nr. Hip. 16485.
3. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Filareckiej pod Nr. 62 (dawniej 52), o powierzchni 4766,60 mtr. kw. należąca do Stefanji Sipowiczowej. Nr. Hip. 16490.
4. Nieruchomość w mieście Wilnie przy zaułku Krupniczym pod Nr. 5, o powierzchni 655,25 sąż. kw. w/g aktu, lecz 758,55 sąż. kw. czyli 3453

mtr. kw. w/g planu, nabyta przez Izaaka i Dworę Kirznerów od Jana Miszkurno. Nr. Hip. 16486.

5. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Chocimskiej dawniej Chiwińskiej pod Nr. 12, o powierzchni 450 sąż. kw. należąca do Antoniego Razumowa. Nr. Hip. 16498.
6. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Litewskiej pod Nr. 33, o powierzchni 237,30 sąż. kw., należąca do Zofji (Soni) z Szapirów Luebke. Nr. Hip. 16499.
7. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Zakretowej pod Nr. 13, o powierzchni około 1000 sąż. kw. należąca do Elżbiety Schimltzek i Marji Seydziny. Nr. Hip. 16491.
8. Nieruchomość ziemska pod nazwą „Oddział 9 Nadleśnictwa Koniawskiego w gminie Koniawskiej, w powiecie Wileńsko-Trockim, o powierzchni 4 ha 9852 mtr. kw. należąca do Państwa Polskiego. Nr. Hip. 16502.
9. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Nowogródzkiej pod Nr. 3, o powierzchni 42,70 mtr. kw. należąca do Gminy miasta Wilna. Nr. Hip. 16507.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, Gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. hip. z r. 1919.

Wilno, dnia 22 listopada 1935 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) L. Sumorok.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 20 marca 1936 roku.

1. Nieruchomość w mieście Głębokiem przy ul. Krakowskiej pod Nr. 102 obszaru 3083 mt. kw. należąca do sukcesorów Kazimierzu-Ireneusza Konce. Nr. Hip. 8239/B.
2. Nieruchomość w m. Wilejce przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 4, obszaru 1387 sąż. kw. nabyta przez Eugenję-Marję Czochańską. Nr. Hip. 8286/B.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Wilnie, Gmach Sądów, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. Hip. z r. 1919.

Wilno, dn. 25 listopada 1935 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
Hieronim Piotrowski.

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 14 marca 1936 roku.

1. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Rajskiej pod Nr. 100-a, powierzchni 3 ha 0986 mtr. kw., własność Michała Stasiewicza na zasadzie przedawnienia ziemskiego. Nr. Hip. 4090.
2. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Koszarowej pod Nr. 40 (dawniej pod Nr. 10), powierzchni 1048 mtr. kw., własność Józefa Bieksza i Leona Wasilenko w równych częściach wspólnie, jako nabyta od Jakóba Barana z licytacji Nr. Hip. 4099.

3. Działka ziemi nadziałowej, stanowiąca 1/3 część pierwotnie nadanego nadziału, we wsi Rybaki gminy sobotnickiej, powiatu lidzkiego, składająca się z 22 sznurów położonych w szachownicy, a mianowicie: 1) w urocz. Łoch — 8 sznurów, 2) w urocz. Nawozy — 5 sznurów, 3) w urocz. Dołhije—2 sznury, 4) w urocz. Dziewuny—1 sznur, 5) w urocz. Pasieki—1 sznur, 6) w urocz. Pustaki—1 sznur, 7) w siedzibie—1 sznur, 8) w urocz. Wary—1 sznur i 9) w urocz. Kaciszki—2 sznury, łącznej powierzchni około 5 ha 8280 mtr. kw., własność Jana Storto s. Kazimierza, jako otrzymana w drodze spadku po ojcu Kazimierzu na mocy prawa obyczajowego. Nr. Hip. 4104.

Na dzień 15 czerwca 1936 roku.

4. Zaścianek Bakalaryszki gminy zabłockiej, powiatu lidzkiego, powierzchni 7,31 dziesięciny, własność spadkobierców zmarłego w roku 1926 Antoniego Lepieszo s. Antoniego. Nr. Hip. 4101.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winne zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Lidzie, ulica 1m. Pułku Suwalskiego Nr. 74, pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919 (Dz. Ust. za rok 1928 Nr. 53 poz. 510).

Lida, dnia 23 listopada 1935 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie,
Sądu Okręgowego w Wilnie
K. KONTOWTT.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Grodnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione dobra nieruchome zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 28 lutego 1936 roku.

1. Plac o powierzchni 23,13 sąż. kw. czyli około 105,25 m. kw. stanowiący z nieruchomością w księdze hip. Nr. 2893 uregulowaną jedną całość gospodarczą, położoną w mieście Grodnie przy zbiegu ulic Pereca pod Nr. 24 i Magistrackiej pod Nr. 11 stanowiący własność Etki Pacewicz dawniej Berki i Guty małż. Byków, hip. Nr. 2893.
2. Nieruchomość ziemska położona we wsi Goroszkach, gminy skidelskiej, powiatu grodzieńskiego, zawierająca powierzchni 13 ha 2927 m. kw. stanowiąca własność Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Grodzieńskiego w Grodnie, hip. Nr. 9576.

W oznaczonym wyżej terminie osoby interesowane winny się zgłosić do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Grodnie z dowodami swych praw rzeczowych do tych nieruchomości pod skutkami prekluzji przewidzianemi w art. 153 Ust. Hip. z 1919 roku.

Grodno, dnia 28 listopada 1935 roku.

(—) W. Zienkiewicz.
Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Grodnie.

Wydział Hipoteczny w Brześciu nad Bugiem Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 27 marca 1936 roku

1/7913. Nieruchomość w Brześciu n/B. na Grajewskiem przedmieściu, składająca się z 9 działek gruntu za Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9 i 10 o powierzchni 1,9254 ha, należąca do Skarbu Państwa.

Na dzień 3 listopada 1936 roku.

2/7911. Obszar lasu pod nazwą „Dachłowo Sensionczyce gm. Tewle pow. Kobryńskiego, powierzchni 583,0266 ha, odziedziczony w spadku po Sewerynie Nowomiejskim przez Feliksa Nowomiejskiego w 11/14 częśc., Marji Nowomiejskiej w 2/14 częśc. i Ewy Nowomiejskiej w 1/14 części.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swe prawa do nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Brześciu n/B. ul. Białostocka 35, pod skutkami prekluzji, przewidzianej w art. 153 ustawy hip. z roku 1919.

Brześć n/B. dnia 20 listopada 1935 roku.

Pisarz Hipoteczny
C. Bojarowski.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady następujący petenci:

O wpisanie na listę aplikantów adwokackich:

1) **Alperowicz Girsz** — b. aplikant sądowy, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 15 m. 17, pod patronatem adwokata Izaaka Milchikiera z miejscem zamieszkania w Wilnie.

2) **Nochimowski Falk** — Magister praw U. S. B., zam. w Nowogródku przy ul. Piłsudskiego 59, pod patronatem adwokata Stefana Pawlucia z miejscem zamieszkania w Nowogródku.

O wpisanie na listę adwokatów:

1) **Majewski Jan** — b. sędzia śledczy w Wojskowym Sądzie Okr. w Lublinie, zam. w Okuniewie pow. Warszawskiego, z siedzibą w Sejnach.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI

Redaktor Odpowiedzialny — LEON SUMOROK.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.